

Kompleksowe podejście do produkcji żywności

W CIĄGU minionego czterdziestu lat nastąpiły zasadnicze i pozytywne zmiany w zakresie wyżywienia, wyrażające się zarówno w wielkości spożycia, jak i jego strukturze. Te zmiany zawdzięczamy głównie aktywności rozwoju produkcji rolniej, w mniejszym zaś stopniu pozostałym fazom produkcji żywności: przetwórstwu i obrotowi towarowemu. Rezultatem nieskorowolania postępu w całym tym lancie wyżywienia jest niska łączna efektywność ekonomiczna w tej dziedzinie i niedyskontowanie sukcesów osiągniętych przed wszystkim w gospodarce rolniej. Miałoby to być reperkusje społeczne. Stało się istotnym czynnikiem limitującym wzrost stopy życiowej naszego społeczeństwa. Utrudnia także bardziej sprawiedliwy z punktu widzenia socjalnego rozdział wydatków w ramach dochodów pracowników.

Zdecydowana większość Polaków odczuwa to w swoim jadłospisie i w swojej kieszeni. Co prawda osiągnięty w nas poziom konsumpcji żywności w pełni pokrywa zapotrzebowanie energetyczne, ale odczuwamy się wciąż tradycyjnie: spożywamy za dużo węglowodanów, a za mało tłuszczów, w naszym menu występują niedobór białka, zwłaszcza zwierzęcego, a na stołach pojawia się zbyt skromna ilość warzyw i owoców. Odczuwamy się często tak nie ze względu na tradycję, ale z konieczności. Brak nam bowiem częstokroć wyboru. Równocześnie żywność stanowi najpoważniejszą część naszych wydatków osobistych.

Do tego dodajmy, że poziom uszlachetnienia produktów żywnościowych jest stosunkowo niski, a perturbacje na rynku tych dóbr nie należą do rzadkości i poważnie utrudniają codzienne życie.

W dobie intensyfikacji gospodarczej omawiana sprawa nabiera szczególnego aspektu. Coraz bardziej oczywiste staje się to, że manewr intensyfikacyjny nie może być przeprowadzony bez wyraźnego uwzględnienia potrzeby dokonania szeregu posunięć zmierzających do zdecydowanej poprawy na tym odcinku. Chodzi bowiem o podniesienie poziomu spożycia i stopy życiowej pracowników intensyfikującej się — a więc wymagającej m. in. zwiększonego wysiłku, wzrostu wydajności pracy — gospodarki.

Jest to także niezwykle ważne z uwagi na selektywny wybór kierunków rozwojowych na dalszą drogę. Posiadane środki — głównie inwestycyjne — zmuszają nas do zawężania pola dziedziny, które ulegną zdynamizowaniu. Podjęcie decyzji obecnie odbija się na kształcie gospodarki w przyszłości i nie może być podporządkowane wyłącznie potrzebom chwili. A także i z tego punktu widzenia wiele odcinkowych posunięć związanych z polityką wyżywienia może się stać czynnikami dynamizującymi w długim okresie całą gospodarkę.

Punktem neutralnym w kompleksowym procesie kształtowania rozmiarów i struktury wyżywienia wydaje się być przemysł spożywczy. Szeroka analiza tego problemu dokonana na naszych łamach upoważnia do stwierdzenia, że ta gałąź gospodarki rozwija się za wolno w stosunku do naszych możliwości i potrzeb. Mówiąc inaczej — tempo wzrostu tej gałęzi produkcji pozostaje w wyraźnym stopniu w tyle zarówno ze względu na stale rozwijające się rolnictwo, jak i ze względu na postulowane zmiany w poziomie i strukturze spożycia artykułów żywnościowych.

Jeśli chodzi o postęp w zakresie i stopniu przerobu żywności, to jest on zbyt wolny w stosunku do wzrostu produkcji rolniej, a ostatnio nawet można odnotować pewną tendencję stagnacyjną. W związku z tym faktem jest, że — pomimo ogromnego wysiłku jaki wkładamy w rozwój naszego rolnictwa — rezultaty na rynku żywnościowym są słabo odczuwalne. Przemysł spożywczy bowiem nie jest w stanie ani w pełni zdyktować osiągniętych już przez rolnictwo efektów (i to zarówno w sensie ilościowym, jak i jakościowym — uszlachetnianie), ani też nie jest on stimulatorem wahan urodzaju, ani wreszcie w dostatecznym stopniu nie spełnia on aktywnej roli w stosunku do producentów wiejskich.

W rezultacie w okresach wzmożonej podaży produktów rolnych część z nich nie „mieści się” w przemyśle lub handlu. Doprowadza to nieraz albo do marnotrawstwa cennego i kapitałochłonnego surowca, albo do poważnego obniżenia jakości wytwarzanych towarów. Natomiast w momentach względnego obniżenia plonów i pogłowia przemysł spożywczy tylko w niewielkiej mierze poprawia

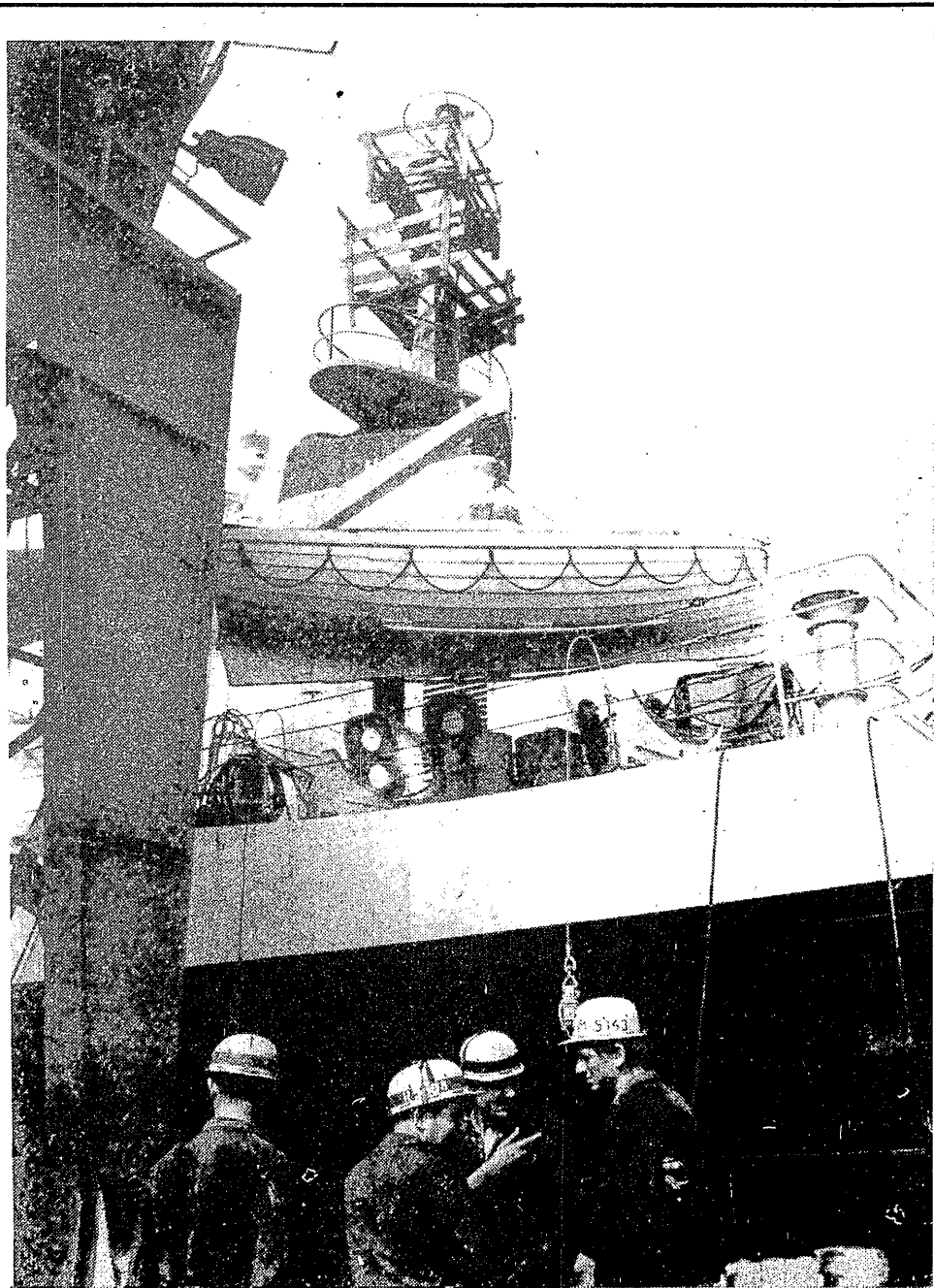
nam ogólny bilans konsumpcji żywności, gdyż stopień uszlachetnienia (włącznie z przechowywaniem) tych produktów jest jeszcze „stosunkowo niski. A poza tym — uwzględniając nawet trudności wynikające z „naszej struktury rolnej” — zapotrzebowanie tej gałęzi wytwarzania zgłasza w stosunku do rolnictwa jest wciąż tradycyjne i nie uwzględnia w polityce skupu szeregu wyrobów wskazanych ze względu na normy żywieniowe.

Przyczyny tego stanu rzeczy należy doszukiwać się przede wszystkim w tym, że przemysł spożywczy dysponuje niewystarczającą zdolnością przetwórczą. Na sprawę tę należy spojrzeć w dwóch przekrojach. Po pierwsze — przerobowe są po prostu za małe w stosunku do rozmiarów bazy surowcowej i to zarówno w ujęciach regionalnych, jak i całego kraju. Najlepszym tego przykładem jest sytuacja w mleczarstwie. Jednocześnie jednak istniejący potencjał produkcyjny jest z reguły przestarzały, nie odpowiadający współczesnym potrzebom w zakresie wyżywienia. Patrząc od strony technologicznej, mamy tylko kilka naciąganych przedsiębiorstw, które osiągnęły taki poziom światowy. Stan przetwórstwa mięsa, ryb, serów, owoców i warzyw, liofilizacja, namiatki itd. — wszystko to są przykłady wskazujące na zaniedbania na tym odcinku.

Zacofanie w zakresie potencjału i technologii częstokroć tłumaczy się niedostatkami środków inwestycyjnych. Takie spojrzenie na sprawę wydaje się być nieco przesadne. W szeregu przypadków naturalne ograniczenia środków nie sprzyjały likwidacji rozbieżności między bazą surowcową a potencjałem przetwórczym. To prawda. Ale trzeba się też zastanowić, czy dostępne nakłady inwestycyjne zostały spożytkowane w sposób optymalny, głównie od strony technologicznej, nie mówiąc już o trafności właściwego doboru obiektów (rozwiązania kompleksowe danego problemu) czy właściwej koordynacji działania w czasie i przestrzeni, albo kierowania strumienia środków inwestycyjnych przede wszystkim na inwestycje odwrócenie itd.

Oczywiście idealnym rozwiązaniem byłoby stworzenie tak szerokiej bazy przetwórczej, aby mogła ona objąć swym ramieniem każdą okrośną nadwyżkę produkcji rolniej. Wszyscy jednak wiemy, że jest to niemożliwe.

DOKONCZENIE NA STR. 2



W stoczniach Trójmiasta na siedmiu przyjętych pracowników tylko jeden pozostaje. Foto: Marek Holzman

W NUMERZE

Antoni Rajkiewicz — **POLITYKA RACJONALNEGO ZATRUDNIENIA I WZROSTU WYDAJNOŚCI PRACY A PRZEOBRĄŻENIA STRUKTURY ZATRUDNIENIA** — str. 1

W latach siedemdziesiątych nasza polityka zatrudnienia będzie musiała rozwiązać szereg niezwykle złożonych problemów natury ekonomicznej i społecznej. Bedzie to jedna z kwestii dyskutowanych w ramach Sekcji I na zbliżającym się Krajowym Zjeździe PTE. Obecnie Autor prezentuje też swego referatu, koncentrując się m. in. na demograficznych aspektach polityki zatrudnienia, roli kwalifikacji zawodowych, przekształcania struktury zatrudnienia oraz na czynnikach wzrostu wydajności pracy.

Jerzy Dzieciolowski — **DRUGA ZMIANA W TRÓJMIĘSCIE** — str. 1

Wprowadzenie drugiej zmiany — wszystko jedno gdzie: w Trójmieście, Warszawie czy na Śląsku — wymaga kompleksowości myślenia, co oznacza równoległość nakładów na przemysł i infrastrukturę. Autor w swoim raporcie z Trójmiasta wskazuje na główne problemy, których rozwiązanie sprzyjać będzie intensyfikacji wykorzystania środków trwałych poprzez wprowadzenie drugiej zmiany.

Zygmunt Chmielewski — **MIEJSCE I ROLA PRZEMYSŁU DROBNEGO** — str. 6

Intensyfikacja gospodarowania w przemyśle każe po nowemu spojrzeć na przemysł drobny. Autor stwierdza, że przyjęte generalne założenia

dla drobnej wytwórczości na lata 1971-1975 wnoszą nowe elementy do jej ekonomiki, konfrontując je równocześnie z procesem ogólnych przemian w wytwarzaniu.

Barbara Wiśniewska — **PRZEMYSŁ LEKKI W LIPSKU** — str. 10

W korespondencji z Targów Lipińskich Autorka dokonuje przeglądu nowości, jakie zaprezentowali w dziedzinie wyrobów przemysłu lekkiego wystawcy z NRD, podkreślając zwłaszcza bogactwo wzorów w zakresie dziewiarstwa oraz postępy w chemizacji różnych dziedzin produkcji rynkowej.

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
20 WRZEŚNIA 1970 r. NR 38 (992) ROK XXV

POLITYKA RACJONALNEGO ZATRUDNIENIA I WZROSTU WYDAJNOŚCI PRACY A PRZEOBRĄŻENIA STRUKTURY ZATRUDNIENIA

(Tezy referatu do dyskusji na Zjeździe PTE — sekcja I)

ANTONI RAJKIEWICZ

Poziom indywidualnej i społecznej wydajności pracy ma decydujące znaczenie dla tempa wzrostu gospodarczego i postępu społecznego. Istnieje więc potrzeba takiego działania, by ludność czynna zawodowo pracowała wydajnie, widząc w tym nie tylko ogólny interes kraju, ale również i osobiste korzyści wyrażające się w poprawie warunków pracy i bytu. Do czynników sprzyjających wzrostowi wydajności pracy należy zaliczyć — obok zmian zachodzących w mechanizmie funkcjonowania gospodarki narodowej i systemie bodźców materialnych — kwalifikacje aktywnej, aktywizujących się zasobów siły roboczej.

Zasoby te są w Polsce obfite, a rozwój kształcenia wpływa na podnoszenie ich jakości. Pełniejsze wykorzystanie czasu pracy i uzbrojenia technicznego, poprawa zaopatrzenia i warunków socjalnych zatrudnionych — to dalsze czynniki wzrostu wydajności pracy. Wpływa nań również racjonalizacja społecznego podziału pracy, co znajduje odbicie w przekształcaniu struktury zatrudnienia w skali mikro-, mezo- i makroekonomicznej. Szczególne znaczenie ma przy tym wzrost udziału usług, czyli tzw. serwilizacji. Osiągnięcie wysokich wskaźników wydajności pracy wpływa, w sposób zasadniczy, na decyzje dotyczące

skracania czasu pracy, czemu sprzyja niepowtarzalna w bieżącym półwieczu sytuacja demograficzna.

Nie należy ukrywać, że w latach siedemdziesiątych nasza polityka zatrudnienia będzie musiała rozwiązać szereg niezwykle złożonych problemów natury ekonomicznej i społecznej — podporządkowanych zadaniom ciągłego wzrostu wydajności pracy, oraz zapewnienia racjonalnego i pełnego zatrudnienia licznym zastępom aktywizującej się zawodowo młodzieży. Z uwagi na to, że ten drugi proces jest już biologicznie przesądzony, tzn. stanowi konsekwencję tzw. wylęgu demograficznego lat powojennych, rozpoczynamy od niego przegląd współczesnych zagadnień naszej polityki zatrudnienia.

I. DEMOGRAFICZNE ASPEKTY POLITYKI ZATRUDNIENIA

1. Przyrost podstawowych zasobów siły roboczej (tj. ludności w wieku produkcyjnym: mężczyźni od 18 do 64 lat i kobiety od 18 do 59 lat) i liczby młodzieży wchodzącej w wiek produkcyjny przedstawia

poniższa tablica (liczby zaokrąglone do 10 tysięcy):

Lata	Przyrost ludności w wieku produkcyjnym (w tys.)	Liczba młodzieży osiągnącej 18 rok życia (w tys.)
1951-55	1130	2370
1956-60	660	2210
1961-65	750	2070
1966-70	1560	3170
1971-75	1740	3500
1976-80	1510	3270
1981-85	750	2660
1986-90	330	2610
1991-95	530	2150
1996-2000	670	2900

Z powyższej tablicy widać, że w najbliższym 5-leciu przyrost ludności w wieku produkcyjnym i liczba młodzieży osiągnącej 18 rok życia będą najwyższe w całym pięćdziesięcioletnim okresie od 1951 do 2001 r.

Wymaga to szczególnego wysiłku ze strony państwa na rzecz kreowania nowych miejsc pracy i racjonalnego zatrudnienia wysokiej fali młodzieży tym bardziej — że większość (około 3/4) młodych ludzi sięgających po pracę, składać się będzie z absolwentów szkół zawodowych i wyższych.

DOKONCZENIE NA STR. 9

Druga zmiana w Trójmieście

JERZY DZIECIOLOWSKI

PO finałowym koncercie w Operze Leśnej w Sopocie, który przeciągnął się do późnych godzin nocnych, P.T. Publiczność nie znalazła za bramą autobusów. Kierowcy specjalnie podstawionych „Jelczów” i „Sanów” wynajęci do godziny 23-ej dotrwali do pierwszej po północy, po czym „wyszli z nerw”, siedli za kierownicami i odjechali. Racja miała więc Irena Dzieciol, pytając po kolejnym bisie, czy szanowni kibice lekkiej muzy zabrali ze sobą śniadania. Entuzjści piosenki, od Pucka po Pruszcza Gdański, mieli jedno wyjście — czekać aż ruszą ranne pociągi elektryczne. Co zaradniejsi ratowali się jazdą pociągami pospiesznymi do Gdańska, skąd łatwiej złapać taksówkę, czy trafić na nocny tramwaj do Oliwy, Wrzeszcza lub Oruni.

Ta „nie na temat” dygresja może, jak się wydaje, stanowić dobry punkt wyjścia dla określenia sytuacji

w Trójmieście. W jakiej znalazło się Trójmiasto w czasie czynienia przynależnych do intensyfikacji procesów produkcji, co następować ma m. in. przez wprowadzenie drugiej zmiany.

Zdaniem władz Trójmiasta problemem nr 1 intensyfikacji rozwoju tego centrum przemysłowego jest niedobór pracowników, a ściślej mówiąc niedostatek męskiej siły roboczej. Według wstępnych szacunków, zakładając osiągnięcie tylko niepełnej półtorowej zmiany w przemyśle, zabraknie do 1975 roku Trójmiastu ok. 10 tysięcy pracowników.

Równocześnie jednak, jak wynika z bilansu sporządzonego przez WKPG w Gdańsku, w Elblągu poszukuje aktualnie pracy ok. 1,5 tysiąca osób, w tym ponad 1000 mężczyzn, w powiecie Leżajsk zarejestrowanych było 2,4 tysiąca osób bez pracy, w powiecie Malbork 1,7 tys. (z tego ponad połowa mężczyzn), w powiecie Sztum — 1,6 tys., na terenie powiatu Pruszcza — 2,9 tys., a w powiecie wejherowskim nawet — 3,2 tysiąca (w tym blisko 2 tysiące mężczyzn). W ogóle więc ludzi do pracy w gdańskim nie brak, a nawet, jeśli chodzi o miejsca pracy dla kobiet, to jest ich mniej (deficyt) oblicza się na około 9 tysięcy) niż poszukujących zatrudnienia. Zasadniczą trudność polega na tym, że nie ma ludzi tam, gdzie ich potrzeba, a ponadto są to w podstawowej mierze pracownicy niewykwalifikowani. Stąd biorą się też sytuacje, że w Trójmieście na 15 skierowanych do pracy mężczyzn 1 podejmuje pracę, gdy jednocześnie 17-18-lletnie dziewczyny z okolic Pucka decydują się na 1,5-godzinny dojazd do Gdańska, żeby zarobić 500 zł jako pomoc domowa.

Kolejnym, trudnym do „ugryzienia” problemem jest komunikacja. I tu znowu mamy do czynienia z brakiem ludzi. Średnio dziennie nie wjeżdżają z baz Trójmiasta 44 autobusy z powodu braku kierowców. Podobnie ma się sprawa z nadzorem na kolei, z tym, że zwiększenie

DOKONCZENIE NA STR. 4

JEŻELI chcemy poznawać społeczno-ekonomiczną strukturę społeczeństwa, wówczas przede wszystkim trzeba badać podział ludności według źródeł utrzymania się, jak również według grup zawodowych i społecznych. A tylko spis ludności, obejmujący bezpośrednio wszystkich mieszkańców kraju, może dać nam rozeznanie w tej materii (podobnie jak i w kwestiach rozmieszczenia ludności oraz jej struktury demograficznej, o czym pisałem w poprzednich informacjach z tego cyklu, publikowanych w ŻG z 30.VIII i 6.IX br.).

Chodzi tu zwłaszcza o badanie takich zależności, jak np. wiek i wykształcenie w połączeniu z aktywnością zawodową poszczególnych grup ludności. Istotne jest też badanie: źródeł utrzymania różnych kategorii gospodarstw domowych, struktury ludności utrzymującej się z pracy (w rolnictwie i poza rolnictwem) i innych źródeł, relacji obrazujących podział ludności na czynną i bierną zawodowo, różnych proporcji charakteryzujących zatrudnienie w całej sferze gospodarki (uspołecznionej i nieuspołecznionej).

Znajomość tego rodzaju struktur ma ogromne znaczenie nie tylko poznawcze, ale też praktyczne, zwłaszcza zaś dla potrzeb np. bilansowania siły roboczej i planowania zatrudnienia, właściwego lokalizowania inwestycji, opracowywania planów i bilansów spożycia (różnego w różnych grupach społeczno-ekonomicznych) itd. Wszystkie to należy przećwiczyć do podstawowych elementów planowania.

Ponadto w Polsce specjalnie interesują nas różne aspekty współistnienia gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej. Stąd też problematyka społeczno-ekonomiczna ma być w naszym spisie ujmowana szerzej niż w większości innych krajów.

Zobaczmy zatem, jak w tym zakresie przedstawia się tematyka nadchodzącego Narodowego Spisu Powszechnego, jakie kłopoty mamy z właściwym jej ujęciem, co konkretnie chcemy tu wiedzieć. Przy okazji zorientujemy się też, o co i po co już wkrótce wszyscy będziemy indagowani przez rachmistrzów spisowych i czym będą musiały się zająć nasze zakłady pracy.

W naszych spisach rozróżniamy trzy rodzaje źródeł utrzymania.

Pierwszy z nich, to **praca osobiste wykonywana i przynosząca zaległość lub dochód**. Za czynne zawodowo uznajemy nie tylko osoby zatrudnione w uspołecznionych i nieuspołecznionych zakładach, ale też wszystkie osoby pracujące na rachunek własny (w tym także członków rodzin stale pomagających w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, warsztatu rzemieślniczego itp.). Natomiast nie zaliczamy w spisie do pracujących tych osób, które zajmują się prowadzeniem gospodarstwa domowego lub też wykonują prace społeczne bez wynagrodzenia.

Drugi rodzaj stanowią **niezarobkowe źródła utrzymania**: emerytu-

KŁOPOTY Z NARODOWYM REMANENTEM

KTO Z CZEGO ŻYJE?

WIESŁAW SZYNDLER-GŁOWACKI

tury i renty, alimenty, stypendia, wynagrodzenia uczniowskie, zasiłki opieki społecznej, korzystanie z zakładów opieki (dla starców, nieuleczalnie chorych itp.) oraz domów dziecka i młodzieży, dochody z dzierżawy, wynajmu, sprzedaży własnych rzeczy, a także z wólbierstwa, żebractwa itp.

Trzeci rodzaj, to **pozostawanie na utrzymaniu członka rodziny**, posiadającego własne źródło utrzymania (jedno z dwu poprzednio wymienionych). W trakcie spisu trzeba będzie określić, kto jest tą osobą utrzymującą, aby móc potem dzielić utrzymywanych członków rodzin według cech społeczno-ekonomicznych osób utrzymujących. W rodzinach, w których utrzymywani członkowie pozostają na utrzymaniu więcej niż jednej osoby — należy wskazać „głównego żywiciela” (którym niekoniecznie musi być „głowa rodziny”, często osoba nieaktywna już zawodowo).

Często zdarza się, że jedna osoba może mieć więcej niż jedno źródło utrzymania (np. góy pracuje i otrzymuje rentę, gdy otrzymuje stypendium i jest na utrzymaniu rodziny, gdy jest na utrzymaniu i „dorabia” sobie własną pracą; albo też mogą to być dwa źródła tego samego rodzaju, np. dwie różne prace). Intencją naszego spisu jest możliwie pełne ujęcie źródeł utrzymania ludności, stąd już w poprzednich spisach wymagano odnotowania wszystkich posiadanych przez każdą osobę źródeł.

Nowością tegorocznego spisu będzie natomiast to, iż w przypadku posiadania więcej niż jednego źródła utrzymania spisywana osoba powinna określić, które z nich jest **główne**. Poprzednio nie stawiano takiego pytania, a przy opracowywaniu wyników spisu z góry przesądzano, że gdy ktoś wśród podawanych źródeł wymieniał pracę — było to główne źródło i zaliczono go do czynnych zawodowo. To faworyzowanie czynności zawodowych bez zastrzeżeń prowadziło jednak często do niesłuszných ujęć (np. gdy rencista albo utrzymywany przez rodziców uczeń „dorabiał” stosunkowo niewielkie kwoty sporadycznymi pracami i wobec tego zaliczono go do pracujących), które eliminujemy obecnie skoro spisywane osoby będą określały swoje główne źródło dostarczające największych środków.

Gdy dwa różne źródła pochodzą z pracy, a więc są tego samego rodzaju, mamy do czynienia z **pracą podstawową**, która jest stałą, wykonywaną, lub zajmuje więcej czasu, co zwykle pokrywa się z przynależeniem większych dochodów, w

spisie jednak nie przewiduje się pytania o tę wielkość i **pracę dodatkową**.

Wiadomo, że na ogół ludzie niechętnie przyznają się do pracy dodatkowej. I m. in. dlatego liczne kraje w ogóle rezygnują z pytania o nią w spisie. W Polsce jednak bardzo istotnym i często występującym zjawiskiem jest łączenie pracy poza rolnictwem z pracą w rolnictwie (rolnik-chołopa), czego zainteresowani raczej nie ukrywają, a nie ulega wątpliwości konieczności zbadania rozmiarów tego zjawiska. Z góry natomiast należy założyć, że informacje o innych dodatkowych pracach (np. gdy pracownik uspołecznionego zakładu dorabia prywatnie świadczeniami usługami itp.) mogą być niekompletne.

Oczywiście mimo wszystko najistotniejsze jest bliższe poznanie struktur związanych z pracą podstawową. Dlatego też tymi strukturami dalej się zajmijmy.

Chodzi tu o podział ludności według stanowiących źródło jej utrzymania działów gospodarki narodowej (przemysł, transport, oświata itd.) i jej gałęzi (np. główne gałęzie przemysłu), a także według formy gospodarki (państwowa, spółdzielcza, organizacji polityczno-społeczno-wyznaniowych i prywatna). Sami spisywani często nie są w stanie właściwie określić swojego zaszeregowania w tych zakresach, nie może więc być mowy o „samospisywaniu” ludności polegającym na wypełnieniu przez nią samą formularzy.

Abym zatem ustalić dział, gałąź i formę gospodarki, w której pracuje spisywana osoba, rachmistrze będą pytali osoby pracujące o **nazwę i adres zakładu pracy** (a nie przedsiębiorstwa, które może być wielozakładowe). Wszyscy pracujący zostaną bowiem zaszeregowani do odpowiedniej grupy na podstawie rodzaju działalności ich zakładu pracy, a więc według tzw. metody zakładowej, dającej dokładniejsze podziały, aniżeli tzw. metoda przedsiębiorstw. Pomocą w zaliczeniu zakładu do odpowiedniego działu będą przygotowane dla poszczególnych jednostek terytorialnych wykazy **wszystkich zakładów pracy** (w układzie alfabetycznym oraz adresowym), odpowiednio już poklasyfikowanych.

Dodajmy, że klasyfikowanie ludności (pracowników zakładu utrzymywanych przez nich członków rodzin) według działów i gałęzi gospodarki opierać się będzie na nowej wersji **Klasyfikacji Gospodarki Narodowej**. Jak wiadomo, ma ona obowiązywać od początku przyszłego roku.

Klasyfikacja według działów, gałęzi i form gospodarki określa tak zwany **zawód obiektywny** stwierdzający, czym zajmuje się dany zespół ludzi, w jakiej dziedzinie gospodarowania on działa. Ale nie tylko ten zawód nas interesuje.

Zawód wykonywany — to tak zwany **zawód subiektywny**, określający, czym konkretnie (jaką wykonywaną przez siebie pracę, uzyskując za nią wynagrodzenie lub dochód) zajmuje się dana osoba. Dla zbadania społeczno-ekonomicznej struktury społeczeństwa niezbędne jest zebranie i opracowanie informacji również o tak pojmowanym zawodzie, ale sprawa to bardzo trudna.

Tylko w stosunkowo nielicznych przypadkach wykonywanie określonej pracy łatwo łączyć się z pojęciem **zawodu** o ścisłej nazwie (nauczyciel, pielęgniarz, księgowy, kierownik samochodowy, krawiec, dziennikarz). Często natomiast poszczególne zawody wykonywane przez pracowników większych zakładów nie wykonują żadnego zawodu w potocznym rozumieniu, ale spełniają tylko określone czynności (np. dokręcanie śrubek, przyklejanie podszewki, kontrowanie itd.). Z kolei szereg osób wykonuje różne nadzorcze funkcje (np. majstra, kierownika działu, dyrektora) i określanie ich osobistej działalności według tylko pośrednio wykonywanego zawodu (np. ślusarza, czy ekonomisty) nie byłoby adekwatne. Poza tym często zdarzają się funkcje trudne do precyzyjnego zaklasyfikowania i wówczas charakter pracy określa raczej **tytuł służbowy** (np. referendarz, radca itp.).

Ponieważ stosuje się u nas dziesiątki tysięcy (!) nazw różnych zawodów, czynności, funkcji itp. — po spisaniu ich od ludności trzeba będzie do wszystkiego pogrupować według bardziej **skondensowanej klasyfikacji**. Klasyfikacja taka dla potrzeb tegorocznego Narodowego Spisu Powszechnego została już opracowana w oparciu o podziały stosowane przez Komitet Pracy i Płac oraz zalecenia Komisji Statystycznej RWPG i Międzynarodowego Biura Pracy. Zawiera ona około 400 pozycji scalających czynności, funkcje itp. o zbliżonym charakterze.

Abym umożliwić takie poklasyfikowanie wszystkich istniejących zawodów, czynności itp. po raz pierwszy w Polsce opracujemy **spisownik zawodów (czynności, funkcji, tytułów służbowych)**. Został on opracowany w naszym Biurze i będzie obowiązywał od początku przyszłego roku.

1960 roku, a zawiera ponad 20 tysięcy hasel, do których przypisano odpowiednie pozycje klasyfikacyjne. Słownik ten został już wypróbowany i uzupełniony w trakcie opracowywania wyników spisu próbnego przeprowadzonego w 1968 roku.

Wszystkie te specjalne środki (jak również omawiane dalej „kartki o zatrudnieniu”) powinny zabezpieczyć zebranie możliwie pełnych, uporządkowanych i porównywalnych danych o zawodach wykonywanych. Warto bowiem wiedzieć, iż dotyczące tego tematu wyniki spisów powszechnych zarówno z roku 1931 jak i z lat 1950 oraz 1960 nie zostały opublikowane m. in. właśnie ze względu na niedostatką metodologii, które w tegorocznym spisie chcemy już koniecznie usunąć.

Dla poznania społeczno-ekonomicznej struktury ludności — duże znaczenie ma też klasyfikacja na grupy społeczne. Będzie ona dokonana według podziału na następujące grupy i podgrupy:

— **pracownicy zatrudnieni (na-jemni)** zostaną podzieleni na pracowników fizycznych i pracowników umysłowych;

— **pozostali pracujący** będą przypisani do jednej z następujących podgrup: wykonuje pracę na własny rachunek, pracuje w oparciu o umowę prowizyjną lub agencyjną (tzw. kategoria w spisie powszechnym), użytkownik gospodarstwa rolnego, pracuje na rachunek własny, duchowny;

— **pomagający w pracy członkowie rodziny** (z podaniem komu pomagają), którzy zostaną zaliczeni do tej grupy społecznej, do której należy wspomagana osoba.

Innowacją tegorocznego spisu jest tu, że podziałem na grupy społeczne obejmie się nie tylko **czynnych zawodowo**, jakby to wynikało z powyższej klasyfikacji i jak praktykowaliśmy w dotychczasowych spisach, równocześnie zaliczając **utrzymywanych członków rodzin** do tych samych grup. W NSP 1970 podział ten obejmie również osoby **posiadające niezarobkowe źródła utrzymania**, do których zaliczamy przede wszystkim ok. 2 mln emerytów, rencistów itp., gdyż będzie się rejestrować grupę społeczną, jaką dana osoba miała przed przejściem na emeryturę (natomiast osoby nigdy nie pracujące zostaną zaklasyfikowane według ich pochodzenia społecznego). Dzięki tej nowości (wynikającej m. in. z zaleceń Komisji Statystycznej RWPG), będzie teraz możliwe klasyfikowanie według grup społecznych całej ludności kraju.

Wszystkie uspołecznione zakłady pracy otrzymują obecnie tzw. **kartki informacyjne o zatrudnieniu**, na których dla każdego ze wszystkich pracowników winny podać niezbędne dane do spisu, a omówione tu dane dotyczące działu gospodarki, wykonywanego zawodu oraz grupy społecznej. Kartki te, po odpowiednim wypełnieniu przez administrację zakładów, zostaną przednisane przekazane pracownikom,

aby wręczyli je rachmistrzom, spisującym. Szczególnie zaś będą one przydatne wtedy, gdy nie wszyscy pracujący będą obecni w mieszkaniu podczas spisu.

Co jednak najistotniejsze — kartki te pozwolą uniknąć błędnych i zbyt subiektywnych samookreśleń wykonywanego zawodu (ludzie na ogół przyznają się — nie zawsze zgodnie ze stanem faktycznym — do zawodu o możliwie wysokiej lokacji społecznej). Przy czym zakłady pracy powinny wypełniać te kartki w oparciu o **faktyczne zawody** wykonywane przez danych pracowników, niezależnie od formalnego ich zaszeregowania, co nie zawsze się z sobą pokrywa (np. sekretarki nagminnie są zatrudniane na stanowiskach młodszych i starszych ekonomistów).

Praca nad słownikiem i klasyfikacją zawodów oraz wypełnianie kartek informacyjnych stwarza okazję do porządkowania wielu spraw związanych z ewidencją i statystyką zatrudnienia, a bardzo u nas pogmatwanych. Wyśięk, zmierzający do uporządkowania nomenklatury zawodów, powinien być wykorzystany nie tylko przy spisie, ale w ogóle dla stworzenia jednolitej klasyfikacji zawodów (a także jednolitej klasyfikacji omawianych w poprzedniej informacji kierunków wykształcenia) uznawanej przez wszystkie organy zajmujące się zaskatowaniem, zatrudnieniem i statystyką (Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Komisja Planowania i resorty gospodarcze, GUS). Taka jednolita klasyfikacja obowiązywać już w wielu krajach; u nas brak jednolitych zasad nader utrudnia przeprowadzanie wszelkich bilansów kadr kwalifikowanych, uzgadnianie bilansów kształcenia itd. co ujemnie odbija się na całym procesie planowania.

W dyskusjach nad programem Narodowego Spisu Powszechnego 1970 zwracano uwagę aby przy okazji spisu w ogóle przypisać zasadniczy szturm na **uporządkowanie kadrowej ewidencji** w zakładach pracy. Szczególnie potrzebne jest oparcie jej o jednolitą nomenklaturę zawodów oraz o rejestrowanie faktycznego stanu, a nie fikcyjnego (do czego niezbędne jest jednak prawne usankcjonowanie od dawna już praktykowanych zwyczajów, np. gdy chodzi o status sekretarek).

Oczekujemy nas „narodowy remanent” tak czy inaczej dokonuje się wysiłkiem, na który składają się cztery lata intensywnych i szeroko przemyślanych programów organizacyjnych (o których informowaliśmy w ŻG z 23. VIII) oraz bliska już praca około dwustutysięcznej armii specjalnie przeszkolonych rachmistrzów, a następnie wielomiesięczne prace tysięcy statystyków. Warto więc tym bardziej, aby te wielkie prace, mające na celu poznanie obrazu naszego społeczeństwa, były zdyskontowane również do uporządkowania ewidencji kadrowej w całej gospodarce.

DLA POSTĘPU!

O postępie naukowo-technicznym decyduje wysoki poziom wiedzy kadry fachowców i naukowców! Doceniając ten problem specjaliści Niemieckiej Republiki Demokratycznej od wielu dziesięcioleci pracują nad właściwymi formami szkolenia praktycznego i teoretycznego. Dzisiaj osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w organizacji nowoczesnych form nauczania są powszechnie znane i wysoko cenione. Znane i wysoko cenione są również techniczne pomoce naukowe produkowane przez przemysł NRD.

INTERMED popularyzator współczesnych zdobyczy wiedzy pedagogicznej NRD specjalizuje się w dostawach wyposażenia i pomocy naukowych dla uniwersytetów, laboratoriów oraz wyższych uczelni i szkół zawodowych. **INTERMED eksportuje:**

— kompletne wyposażenia gabinetów do nauki przedmiotów ogólnych i fachowych

— pomoce naukowe do nauki fizyki, biologii i przedmiotów ogólnych

Przy planowaniu inwestycji w szkolnictwie pamiętajcie o możliwościach korzystania z doświadczeń współczesnej wiedzy pedagogicznej! Pamiętajcie! Dalszy postęp jest nierozłącznie związany z wykorzystaniem nowoczesnych metod nauczania.

intermed
export-import

VOLKSEIGENER AUSSENHANDELSBETRIEB DER
DEUTSCHEN DEMOKRATISCHEN REPUBLIK
DDR 102 BERLIN SCHICKLERSTRASSE 5/7 POB 17

NIEMECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA
Warszawa, ul. Grójecka 34
telefon: 22-49-87, 2249-03
teleks: 81-36-87

I-33-0

intermed

Informacji udziela:
Biuro Techniczno-Handlowe
Intermed Export-Import
przy Wydziale Handlowym Ambasady NRD

BILANS PIĘCIOLETKI W ENERGETYCE

SZYBKIE wzrost zapotrzebowania gospodarki narodowej na energię elektryczną powodował, że tempo rozwoju energetyki polskiej w latach 1966-1970 było nadal wysokie. Mianowicie **moc zainstalowana** w elektrowniach krajowych (zawodowych i przemysłowych) wzrosła z 9,7 tys. MW w końcu 1965 r. do ok. 14,1 tys. MW pod koniec 1970 r., tj. o 46 proc. (w tym moc elektrowni energetyki zawodowej wzrosła z 7,9 do ok. 11,8 tys. MW, tj. o 50 proc.).

Rozwój naszej energetyki jest obecnie oparty prawie wyłącznie na wprowadzaniu wielkich bloków produkcji krajowej (poprzednio bloki takie importowano) o mocy jednostkowej 120 MW i 200 MW. W okresie dobiegającej końca pięcioletki **wybudowano energetycznie:**

- Pátńów — 6 bloków po 200 MW
- Łaziska II — 2 x 120 + 1 x 200 MW
- Łagisza II — 5 x 120 MW
- Siersza II — 4 x 120 MW
- Turów Blok 8
- Adamów — powiększona o 2 x 120 MW

Duże znaczenie dla energetyki mają też elektrownie wodne Solina i Żydowo, wyposażone w turbiny odwracalne, przystosowane do pompowania wody z dolnego zbiornika do górnego, co pozwala na wykorzystanie do tego celu nocej energii, produkowanej bardzo tanio przez elektrownie ciepłe w tzw. dolinie obciążenia, i akumulowanie w ten sposób energii dla jej wykorzystania w okresie szczytowego obciążenia.

Dzięki takiemu rozwojowi energetyki pokryto w pełni — choć nie bez przejściowych trudności — zwiększone w ciągu pięcioletnia o 52,5 proc. zapotrzebowanie ludności i gospodarki narodowej na energię elektryczną. Elektrownie krajowe wyprodukowały w 1970 r. ponad 65 mld kWh, tj. o 48,2 proc. więcej niż w 1965 r. (z czego elektrownie zawodowe o 49 proc., a przemysłowe o 44 proc. więcej).

Pokrycie większego przyrostu zapotrzebowania na energię elektryczną stosunkowo mniejszym przyrostem produkcji było możliwe dzięki **poprawie ekonomiki wytwarzania i przesyłania energii elektrycznej**. Mianowicie zużycie energii elektrycznej na potrzeby własne elektrowni zawodowych i ciepłych małej z 7,89 proc. w 1965 roku do

7,60 proc. w 1970 roku, a straty sieciowe zmniejszają się w tym samym czasie z 11,5 proc. do 10,1 procent.

Poprawa ekonomiki wytwarzania energii elektrycznej znajduje wyraz również w dalszym zmniejszeniu jednostkowego zużycia paliwa umownego: z 407 g/kWh w 1965 roku do 391 g/kWh planowanych na 1970 r., tj. o 4 proc. W sytuacji, w której energetyka zużywa na produkcję energii elektrycznej ok. 20 mln ton węgla kamiennego i 25 mln ton węgla brunatnego — oszczędność ta ma duże znaczenie dla krajowego bilansu paliw. Przy czym udział produkcji energii elektrycznej w elektrowniach zawodowych ciepłych na węglu brunatnym wzrasta w ciągu 5 lat z 30 proc. do 41 proc.

Koszt własny energii elektrycznej sprzedanej odbiorcom w 1965 r. wyniósł średnio 34,9 gr/kWh, a w 1970 roku — 34,7 gr/kWh. Nie odzwierciedla to jednak rzeczywistej obniżki kosztów, gdyż w latach 1966-1970 zanotowano szereg zmian cen, opłat i stawek, a w szczególności podwyższone zostały niektóre stawki amortyzacyjne i stawki ubezpieczeń oraz wprowadzono nowe opłaty (za użytkowanie gruntów w miastach i osiedlach), które czynią nieporównywalnymi koszty wykazywane w bieżących sprawozdaniach różnych okresów. W warunkach sprawozdawczych do porównywalności koszty jednostkowe energii elektrycznej w okresie obecnej pięcioletki gospodarczej zostaną obniżone o około 3 procent.

Okres ostatnich pięciu lat charakteryzował się w energetyce również bardzo intensywnym wzrostem **produkcji energii cieplnej** w ramach gospodarki skojarzonej. W 1965 roku produkcja ta wynosiła 9 165 Tcal, w 1970 roku planuje się ponad 18 000 Tcal. Produkcja ciepła zostanie więc w tym okresie podwojona. Udział energetyki zawodowej w krajowej produkcji ciepła ogółem wzrasta do ok. 28 proc.

Zużycie energii elektrycznej przez odbiorców wzrasta w latach 1966-1970 z 39 mln kWh w r. 1966 do 55 mln kWh w roku 1970. Zapotrzebowanie to jest pokrywane w przeważającej części przez energetykę zawodową (wskaznik udziału energetyki przemysłowej w pokryciu tego zapotrzebowania powoli maleje i w roku 1969 wynosił 13,4 proc.).

Pomimo, że najpoważniejszą grupę odbiorców energii elektrycznej stanowią **odbiorcy przemysłowi**, których udział w ogólnym zużyciu energii wynosi 77 proc., największą dynamikę wzrostu zużycia energii wykazuje jednak **trakcja PKP**, co jest następstwem rozwoju elektryfikacji kolei. Drugą grupą odbiorców o niewielkim wprawdzie poborze energii, lecz charakteryzującą się wysokim i rosnącym od lat tempem wzrostu zużycia, są **odbiorcy bytowo-komunalni**. Wzrost ten spowodowany jest zarówno zwiększeniem się liczby odbiorców — szczególnie na wsi — jak i wzrostem jednostkowego zużycia energii elektrycznej (od 1 248 kWh w r. 1966 do 1 680 kWh w r. 1970 na 1 mieszkańca) oraz zużycia energii w strefie nocnej, spowodowanym coraz szerszym stosowaniem parników, wariaków i pieców akumulacyjnych.

Jeśli chodzi o **jakość dostarczanej energii** — w ostatnich latach liczba odbiorców, którym dostarcza się energię o zaniżonym napięciu ulegała zmniejszeniu o około 600 tys. Poprawa ta jest wynikiem kontynuacji prac polegających m.in. na likwidowaniu nietypowych napięć w sieci niskiego napięcia, przechodzeniu na wyższe napięcia w sieciach średnich i niskich napięć, zagęszczaniu punktów transformatorowych ze średniego na niskie napięcia. Szczególnie skuteczne jest tu wprowadzanie w coraz szerszym zakresie automatycznej regulacji napięcia na transformatorach zasilających sieci rozdzielcze. Przewiduje się, że do roku 1980 już wszystkie odbiorcy otrzymywać będą energię o tzw. znamionowym napięciu.

W latach 1966-1970 notuje się ciągły przyrost liczby odbiorców energii elektrycznej. Średnio rocznie wynosi on ponad 350 tys. odbiorców. W związku z tym wystąpiła **dyproporcja między wielkością zadań obsługi odbiorców a możliwościami ich wykonania**, głównie na skutek braku personelu. Z drugiej zaś strony do pewnej poprawy poziomu obsługi odbiorców przyczyniają się systematycznie organizowane od 1967 roku spotkania kierownictwa zakładów i rejonów energetycznych z odbiorcami oraz przedstawicielami władz terenowych, a także organizacji politycznych i społecznych.

ŻYCIE GOSPODARSTWA 3

Nr 38 (992) — 20.IX.1970 r.

częstości kursowania jednostek jest niemożliwe z powodu niedostatecznej ilości taboru.

Rozwój komunikacji utrudnia dodatkowo konfiguracja terenu. Z jednej strony morze, z drugiej pas leśnych wzgórz sprawiają, że dojazd do wielkich zakładów Gdańska i Gdyni odbywają się jak gdyby w kiszce, której podstawową arterią komunikacyjną jest kolej elektryczna, mogąca pracować jednakże tylko ruchem wahadłowym — tam i z powrotem. Istniejący projekt poprawienia warunków komunikacyjnych w obrębie Trójmiasta przez przebieg obok Gdańska do Gdyni arterii miejskiej z prawdziwego zdarzenia, która wraz z traktacją elektryczną stanowiłaby rodzaj obwodnicy, może być przydatny dla praktycznych rozwiązań nie wcześniej niż po rozstrzygnięciu sprawy przeniesienia na nowe miejsce gdańskiego lotniska. W tej chwili jest ono tak użytkowane, że ewentualna arteria musiałaby przecinać nasytione startowe. Z tej strony więc, jak na razie, wsparcie kolei jest również mało możliwe. W Przymorzu, które stało się wielką oświadcza dla zakładów Gdańska i Gdyni, każdego ranka formuje się dłuższa kolejka czworonogów autobusów, którym coraz trudniej przejechać się przez ciśnie ulice i dowiedzieć na czas wszystkich do pracy.

To, co gniebi jednak bodaj najbardziej działaczy gospodarczych Trójmiasta we wszystkich poczynaniach zmierzających do przestawienia gospodarki na pracę dwuzmianową, to brak wyraźnie określonego tzw. kształtu jutra. Wielkość rezerw ludzkich, dowodzą, tak jak i rozbudowa transportu, czy potrzebna ilość materiałów i energii elektrycznej — zależy od tego, jakie zadania produkcyjne staną przed regionem w najbliższym okresie gospodarczym i jaki przyjdzie realizować program inwestycji. Bez znajomości tych generalistów wszelkie wyliczenia mogą mieć charakter tylko orientacyjny.

Z grubsza biorąc, gospodarze Trójmiasta mają na uwadze trzy drogi działania w celu stworzenia warunków dla urzeczywistnienia hasła drugiej zmiany.

Mogą mianowicie starać się dokonać przemieszczenia na stałe na teren Trójmiasta ok. 6 tysięcy osób z takich powiatów jak: Elbląg, Puck, Malbork, Sztum, Kwidzyn, skąd nie ma dogodnych połączeń z Gdańskiem — Gdynią, lub dojazd jest zbyt długi, oraz zwiększyć dojazdy do pracy (ok. 3,5 tysiąca osób) z powiatów Wejherowo i Pruszcz Gdański. W pierwszym wypadku konieczne jest wybudowanie odpowiedniej liczby mieszkań i innych urządzeń socjalno-bytowych w Trójmieście, w drugim zaś niezbędne są środki na tabor kolejowy i komunikację autobusową, nie mówiąc o tym, że muszą się znaleźć kadry dla transportu, tak jak muszą się znaleźć środki i wykonawcy dla zbudowania mieszkań. Ta droga działania stwarza jednak niebezpieczeństwo zahamowania rozwoju innych powiatów i mniejszych miast województwa.

Istnieje też rozwiązanie inne: deaglomeracja czynna z terenu Trójmiasta zakładów nie mających wiele wspólnego z gospodarką morską. W tym przypadku potrzebne są środki na sfinansowanie programu ich przeniesienia do powiatów wykazujących nadwyżkę siły roboczej. Trzeci kierunek najbardziej efektywny, ale i najtrudniejszy do zrealizowania — to określenie ukrytych rezerw siły roboczej w przedsiębiorstwach w stopniu zbliżonym przynajmniej do stanu, jaki jest na ogół dobrze znany samym pracownikom.

*

Co zrobili poszczególnie branże gospodarcze Trójmiasta, by pełnić sprawę drugiej zmiany do przodu? O spontanicznym zaangażowaniu w te prace w Trójmieście trudno raczej mówić. Oto przykład stanowiska prezentowanego przez kierownictwo Stoczni Gdańskiej im. Lenina, które można uznać za typowe:

„Zwiększenie współczynnika zmianowości w Stoczni (do maja 1970 r. kształtował się on licząc metodą GUS na poziomie 1,07, lub 1,06 — przyp. J. D.) nie wydaje się być możliwą ani celową, ponieważ stale występuje poważny niedobór siły roboczej na pierwszej zmianie.”

Mimo że wskaźnik zmianowości jest znacznie wyższy w oddziałach prefabrykacji i wydziałach obróbki mechanicznej niż w oddziałach i wydziałach montażowych, w Stoczni uznaje się, że „nie ma istotnej i uzasadnionej potrzeby — poza wyjątkowymi wypadkami np. rozładowania tzw. wąskich przekrożeń — zwiększania wskaźnika zmianowości w wydziałach montażowych, gdyż podstawowe urządzenia w Stoczni pozwalają zatrudniać na pierwszej zmianie większą liczbę pracowników niż to ma miejsce obecnie”. Z tego względu — zdaniem dyrekcji Stoczni — zakładając wzrost produkcji należałoby po prostu zwiększyć zatrudnienie, bez pozbywania się aktualnie mało obciążanych maszyn tylko po to, żeby móc zorganizować drugą i trzecią zmianę.

„Znaczące podniesienie zmianowości — podkreśla się w Stoczni — wymagać będzie rozwiązania szeregu niesłychanie trudnych problemów takich m. in. jak rekonstrukcja systemu plac (chodzi o to, że brygady odpowiedzialne za wykonanie określonego zadania najczęściej nie kończą go w ciągu jednej zmiany; przeciętnie i kontynuowanie zadania przez drugą zmianę komplikowałoby wyliczenie tego co, kto i za ile zrobił — przyp. J. D.), zapewnienie dodatków dla „gorszej” zmiany, zwiększenie liczby etatów dla służb przygotowawczych produkcji, nadzoru średniego i niższego oraz pracowników transportu, narzędziowni i magazynów wydziałowych, zabezpieczenia dostaw energii dla drugiej i trzeciej zmiany itd. itp.”

Reasumując, stwierdza się, że nakłady z funduszu plac i inwestycyjne poniesione z tego tytułu będą nieproporcjonalnie duże w stosunku do uzyskanych efektów.”

*
W myśl maksymy: „Bogu co bożskie, ale co ludzkie niech biorą ludzkie”.

DRUGA ZMIANA W TRÓJMIEŚCIE

Jak więc przedstawia się, lub ma się przedstawiać sytuacja w przemysle?

W przemyśle okrętowym zamierzają się w pierwszym rzędzie zwiększyć zmianowość wszystkich prac „pod dachem” (wydziały mechaniczne, rurowe, narzędziowe), a dopiero w następnej kolejności „dobierać” do zmianowości na montażu, czyli, mówiąc inaczej, na pochylniach. Przewidywany wskaźnik zmianowości np. w Stoczni im. Komuny Paryskiej wyniesie ma na przyszły rok 1,24 (obecnie — 1,18), a w Gdańskiej St. Remontowej także w przyszłym roku 1,17 (obecnie — 1,10).

W przemyśle elektromaszynowym w ubiegłym roku wskaźnik zmianowości, przykładowo w gdańskim „Bimecie” wynosił 1,40 — obecnie — 1,48, w „Hydrosterze” — 1,34 — obecnie 1,44, w Przedsiębiorstwie Mechaniki Precyzyjnej — 1,50 — obecnie 1,60. Obserwujemy, zatem obecnie w tej grupie przedsiębiorstw pewien ruch na niwie zmianowości. Samotnym rekordzistą jest tu gdański „Unimor”, gdzie aktualnie zmianowość wynosi 1,80. Jest to jednak bez wątpienia rezultat parcia na ten rynek pracy kobiet, jako że „Unimor” produkuje urządzenia branż elektrotechnicznych, gdzie sprawne kobiece ręce i cierpliwość są bardzo przydatne. Nie ulega natomiast żadnej zmianie sytuacja w przemyśle spożywczym i drzewnym, gdzie pracuje się nadal na jedną zmianę.

Żeby uzupełnić obraz trzeba dodać, że analiza zatrudnienia przeprowadzona w kilku fabrykach wykazała, że w ostatnim roku limitu zatrudnienia zasilili pierwszą zmianę w 70 proc., a tylko ok. 30 proc. nowych pracowników podjęło pracę na drugiej zmianie. Innymi słowy — było to działanie utrwalające dotychczasową strukturę zatrudnienia.

Handel w Trójmieście jest zaabsorbowany czym innym niż przemysłowym nad wprowadzeniem drugiej zmiany. Wybrzeże gdańskie odwiedza w sezonie letnim 4 mln turystów, i jak mówi się w Trójmieście, przez pół roku sprawą zarobku handlu jest zorganizowanie zaopatrzenia dla swoich i gości.

Komunikacja ma jasno zadeklarowane stanowisko: tabor, kadry — wtedy możemy zacząć mówić o dalszych świadczeniach na rzecz dojeżdżających do pracy.

Jeśli chodzi o energetykę, to wiadomo, że 50 proc. mocy województwa gdańskiego „importuje” z innych regionów kraju. Nie wiadomo natomiast, jaki wzrost zapotrzebowania na energię pociągnąłby za sobą wprowadzenie drugiej zmiany w aglomeracji Gdańsk — Gdynia. Takiego rachunku nikt tu jeszcze nie zrobił.

Co do pracy szkolnictwa, służby zdrowia, żłobków, godzin urzędowania ADM-ów, zakładów fryzjerskich itp. w warunkach działania drugiej zmiany, to jak dotychczas zauważa się tylko, że rytm działalności tych instytucji będzie musiał ulec zmianie.

Zakończmy tę prezentację trudności, niemożności i innych barier ludzkiej i ekonomicznej przyczyn, nie pozwalających przedsiębiorstw Trójmiasta na wprowadzenie drugiej zmiany. Jaka jest opinia na ten temat pionu ekonomicznego KW w Gdańsku?

Są argumenty — słyszę w odpowiedzi — których trudno nie uznać za słuszne. Brak ludzi, zwłaszcza w przemyśle okrętowym, jest problemem od dawna. Niewątpliwie też wprowadzenie drugiej zmiany wymagać będzie doposażenia systemu plac do specyfiki pracy w tej branży. Prawda jest również, że kruchość jest z ludźmi na kolei, a tabor samochodowy, nie ołbrzymich rozmiarów przecież, nie jest wykorzystany z powodu niedostatecznej liczby kierowców. Ale jednocześnie przedsiębiorstwa bronią się przed drugą zmianą z powodów ekonomicznych, bo dyrekcje nie mają ochoty psuć sobie współpracowników organizację pracy, czy dlatego, że wymaga to od wszystkich wysiłku w zakresie rozwiązywania problemów ekonomicznych.

*

W myśl maksymy: „Bogu co bożskie, ale co ludzkie niech biorą ludzkie”.

centralny plan rozwoju gospodarczego nie może być zadowalający bez porządku opracowanych planów rozwoju poszczególnych regionów.

Słusznie też znowu wypada niepokoić się działaczom Trójmiasta w związku z decyzjami w sprawie budowy Portu Północnego. Ma to być „drugi Płock” jeśli chodzi o przeładunki ropy naftowej, a ogólna zdolność przeładunkowa sięgać ma 10 mln ton masy towarowej rocznie. To tyle, ile do nie tak dawna przeładowywał Szczecin, należący do pierwszych portów na Bałtyku pod względem wielkości przeładunków. Ołbrzymiego znaczenia w tych warunkach nabiera sprawa rozbudowy węzła transportowego. Tymczasem zanoszą się na to, że transport zostanie potraktowany tak jak dotychczas, to znaczy jako inwestycja o trzeciorzędnym znaczeniu. Przedzyszytoby doprowadzi do kolizji w normalnym przebiegu i funkcjonowaniu nowej inwestycji i trzeba będzie na gwałt poddawać rewizji program inwestycji towarzyszących, a wraz z tym na nie się zdadzą opracowane obecnie choćby najbardziej solidnie bilanse zasobów siły roboczej, potrzeb mieszkaniowych itp.

Wszystko to, jako się rzekło, stanowi jedną stronę rzeczywistości, to czego Trójmiasto ma prawo oczekiwać z centralnych ośrodków dysponowania gospodarką. Zwróćmy z kolei uwagę na to co przedsiębiorstwa Trójmiasta, i nie tylko tego ośrodka przemysłowego, mają do zrobienia dla wykorzystywania swoich maszyn i urządzeń dłużej niż tylko w ciągu 8 godzin.

Otóż trzeba sobie przede wszystkim bez ogródek wyjaśnić, że druga zmiana nie jest prezentem ofiarowanym przez bogatego wujuszka przedsiębiorstwom Trójmiasta, ani też żadną akcją charytatywną, przy której nie jest konieczny wysiłek własny. Dalej, trzeba sobie powiedzieć, że dzisiaj nie wystarczy już sam rejestr trudności mówiących o niemożliwości dokonania takich czy innych posunięć w gospodarce zakładu. Owe objawy można obronić tylko przez udowodnienie ich zasadności rachunkiem ekonomicznym. Jeśli więc w Stoczni im. Lenina stwierdza się, że nakłady poniesione w związku z wprowadzeniem drugiej zmiany będą nieproporcjonalnie duże do efektów, to jest to uwaga bez znaczenia z ekonomicznego punktu widzenia tak długo, jak długo nie poparta została wyliczeniem efektów przy przewidywanych nakładach. Nie wymaga zaś bynajmniej odkrywania faktu, że stocznie polskie dysponują silnym potencjałem produkcyjnym i nie należą jednocześnie do najszybciej pracujących na świecie. Jest więc to bezsprzecznie majątek, który można i trzeba, pełniej, zagospodarować.

Kto, jeśli nie sama stocznia, a mówiąc ogólniej — przedsiębiorstwa mają pokazac, jakie będą efekty wykorzystania ich majątku na dwie zmiany? Może rzeczywiście w jednym, drugim, czy dziesiątym wypadku okaże się, że przy określonych warunkach surowcowych, transportowych, czy braku ludzi nie warta jest skórka za wyprawkę. Nie można wykluczyć i takich możliwości. Ale też nie można zakładac z góry, że tak jest, nie udowodniwszy uprzednio rzeczy odpowiednimi obliczeniami. Tymczasem odnosi się wrażenie (a mówię to na podstawie obserwacji w Warszawie i Trójmieście) że gros energii kierownictwa przedsiębiorstw koncentruje się nie na meritum sprawy, a na wykazaniu, że zmianowość jest albo nie-możliwa do wprowadzenia, albo wręcz szkodliwa dla efektywności przedsiębiorstwa.

Nie ludźmi się, że wybuchające z coraz to inną mocą zagadnienie deficytu siły roboczej w centrach przemysłowych da się opanować tylko poprzez działanie typu deaglomeracji czy „import” pracowników z terenów pozbawionych przemysłu. Są to tylko poszczególne części składowe działania, które musi obejmować także szukanie ludzi do pracy w samych fabrykach, czyli uruchamianie wewnętrznych rezerw przez wzrost wydajności. Bez zrozumienia tego faktu, będącego po prostu następstwem rozwoju gospodarki, przedsiębiorstwa, które oczekiwać będą tylko na zastrzyki siły roboczej z zewnątrz staną wobec problemu stagnacji. Jest bowiem rzeczą więcej niż pewną, przynajmniej do czasu masowej automatyzacji przemysłu w Polsce, że siły robocze będą się kurczyć a nie rosnąć.

Tak więc deficyt siły roboczej w Trójmieście, to koronny przeszkodę na drodze drugiej zmiany (pomijam tu, jako oczywisty warunek wymagający spełnienia, kwestię dostaw materiałowych dla przemysłu okrętowego, których będzie on zawsze poważnym importem), a tym samym intensyfikacji rozwoju tego centrum przemysłowego, usunąć we własnym interesie winny przede wszystkim same przedsiębiorstwa. Zgadzać się, że niezbędne jest tu stworzenie mechanizmów ekonomicznych, które sprawiałby, żeby pracownikom opłacało się dbać o to, by pracę, którą może wykonać jedna osoba, nie robić we trójkę. Nie jest to jednak równoznaczne z podważaniem zasadności wprowadzania drugiej zmiany w ogóle. Tyle że druga zmiana sama nie stanie się rzeczywistością.

JERZY DZIECIOŁOWSKI

LISTY

„Druga zmiana w Warszawie”

W ARTYKULE „Druga zmiana w Warszawie” w nr 35 Z.G. z dnia 30.8.1970 r. p. Jerzy Dzieciolowski wysunął twierdzenie, że główną przeszkodą we wprowadzeniu drugiej zmiany w przemyśle warszawskim są trudności pokrycia przez energetykę wzrostu zapotrzebowania mocy w szczycie i to zarówno w zakresie wyprodukowania jej przez elektrownie, jak też doprowadzenia przez urządzenia sieciowe wszystkich napięć. Autor poszedł znacznie dalej w podkreśleniu tych trudności niż przedstawiciel samej energetyki — dyrektor Okręgowego Inspektoratu Gospodarki Paliwowo-Energetycznej i główny inżynier Zakładu Energetycznego Warszawa-Miasto, którzy kilka dni temu w wywiadach radiowych stwierdzili, że w zasadzie pokrycie przyrostu obciążenia będzie z pewnymi warunkami możliwe. Wspólnie w artykule i w wywiadzie jest określenie przyrostu zapotrzebowania mocy na 60 MW, co ma stanowić ok. 10 proc. obecnego obciążenia. Z tego, jak podano w wywiadzie, dwie trzecie weźmie przemysł, resztę inne dziedziny — jak komunikacja, sklepy itp. w związku z wprowadzeniem drugiej zmiany.

Dwa aspekty zagadnienia zasługują tu na uwagę. Pierwszy — czy jest realny przyrost 10 proc. liczony od całego obciążenia szczytowego (wszystkich odbiorców) przy uwzględnieniu innych okoliczności związanych z przejściem na pracę na drugiej zmianie; drugi — czy energetyka może uważać taki przyrost za tak duży, że nie będzie przygotowana na jego pokrycie.

Zakład przemysłowy, przechodzący z pracy jednozmianowej na dwuzmianową, uruchomi w okresie szczytu wieczornego część maszyn, pracujących dotychczas tylko rano. Jednakże brał on i tak w szczycie wieczornym pewną moc na oświetlenie oraz odbiorniki, których praca w pierwszej zmianie nie wystarczała, gdyż nie nadążała za produkcją innych. Nie uruchomił się w drugiej zmianie maszyn, których praca w pierwszej zmianie przewyższała potrzeby. Również praca biur i części wydziałów pomocniczych nie będzie potrzebna po południu. Ostatecznie więc wzrost poboju mocy w szczycie będzie stanowił tylko pewien, wcale nie tak duży procent. Wykazuje to analiza pracy zakładów dwuzmianowych, procent wzrostu można ocenić na około 50. Warunkiem jednak celowości tej zmiany jest odpowiedni przyrost produkcji, a to wymaga przede wszystkim dostarczenia surowców i chyba to będzie trudniejszą barierą niż energetyczna.

Poza tym nie zawsze uda się uzyskać obsługę dla maszyn w drugiej zmianie z oszczędności zatrudnienia na pierwszej, i przy wprowadzeniu drugiej zmiany w większej liczbie zakładów mogą wystąpić braki kadrowe.

Pomijając te kwestie przyrost 50 proc. mocy w jednym zakładzie i to raczej maksymalny, a nie śred-

ni, dotyczy tylko poboju mocy grupy zakładów obecnie jednozmianowych, a tych jest dość dużo liczbowo, lecz ich pójór mocy nie stanowi dużego ułamka całego przemysłu, gdyż najbardziej energochłonnymi są zakłady trójzmianowe.

Badania na innym terenie niż Warszawa wykazały, że przyrost zapotrzebowania mocy w szczycie wieczornym przy pełnym wprowadzeniu drugiej zmiany nie przekroczy 6 proc. udziału przemysłu, a odpowiednio 3 proc. całego obciążenia, przyjmując udział przemysłu za połowę. Według artykułu w Z.G. w Warszawie przemysł stanowi 34 proc. zużycia, więc procent do całkowitego szczytu wyniosłby tylko 2 proc.

Zupełnie nieuzasadnione jest przyjmowanie wzrostu udziału w szczycie wieczornym innych dziedzin życia przy takiej operacji. Przecież jeśli pracownicy zamiast rano będą zajęci po południu, to właśnie nie będą wtedy obciążali sklepów, kin, tramwajów i nie będą palił światła i gotowali na elektryczności w domu i z tego tytułu szczyt się obniży, a nie wzrośnie. A do pracy będą jechali „pod prąd” luznymi tramwajami, jadącymi odebrać z fabryki ich kolegow, wracających z pierwszej zmiany. A więc podany wzrost szczytu o 2 proc. ulegnie jeszcze zmniejszeniu.

Tyle, jeśli chodzi o sumaryczne obciążenie systemu. Mogą powstać obawy o linie indywidualne do tych zakładów, które wprowadzą drugą zmianę. Ale te są wymiarowane na pełną moc pierwszej zmiany, a więc nie ma obaw, by nie przesłały więcej obciążenia mniejszego o zapotrzebowanie biur, wydziałów pomocniczych itp.

Druga sprawa — przygotowanie energetyki na pokrycie przyrostu. Przeciętny roczny przyrost obciążenia jest rzędu 10 proc. i zależnie od różnych okoliczności (np. warunków atmosferycznych) może się wahać w dół i w górę. Na to energetyka musi być zawsze przygotowana. Jeśli więc przyrost w wyniku wprowadzenia drugiej zmiany w przemyśle wyniesie 2 proc., a licząc się ew. ze specyficznymi warunkami w Warszawie, trochę więcej, co jest rzeczą bardzo wątpliwą, to mieści się to w ramach wahań normalnych przyrostów i nie można twierdzić, że będzie to bariera uniemożliwiająca przedsięwzięcie. Oczywiście dobrze będzie, jeśli energetyka zmobilizuje wszystkie środki, by opanować sytuację, która jest trudna zupełnie niezależnie od wprowadzania drugiej zmiany i należy jej pomóc, by przygotowała swe urządzenia, ale trzeba pamiętać, że na pewno nie jest to sprawa najważniejsza, ani nawet jedna z pierwszych i przez podkreślenie jej można łatwo wciągnąć z oczu zagadnienia dużo ważniejsze i trudniejsze w kwestii drugiej zmiany, jak choćby materiałowe i zatrudniowe.

ZBIGNIEW FABIERKIEWICZ



„ELEKTROIMPEKS” O.O.O.

Bułgaria — Sofia
Telefon: 88-49-91
Dalekopis: 575

OFERUJE KALKULATORY

ELEKTRONICZNE „ELKA-21” biurkowe

do rozwiązywania zadań ekonomicznych i inżynierjno-technicznych.
ELKA 6521

- wykonuje sumowanie, odejmowanie i wyciąganie pierwiastka z dokładnością do 16-go miejsca;
- mnoży i podnosi do potęgi z podwójną dokładnością wyników;
- sumuje i odejmuje w trzech niezależnych rejestrach;
- odejmuje z uprzednio wybraną dokładnością;
- odejmuje automatycznie nie tylko wyniki cyfrowe, lecz również znak arytmetyczny i miejsce punktu dziesiętnego;
- w przypadku błędnej manipulacji, automatycznie przerywa działanie;
- pracuje szybko i bez hałasu;
- jest wyjątkowo łatwa w obsłudze.

METODYKA analizy wartości zawiera szereg zasad stosunkowo łatwych do przyswojenia i na pozór dobrze znanych każdemu kto w swojej pracy zajmuje się przygotowaniem konstrukcji danego wyrobu, jego produkcją i kosztami wytwarzania*). Zgodnie z podstawowymi założeniami tej metody jej zastosowanie ma nam umożliwić znalezienie odpowiedzi na następujące pytania:

- Jakiej funkcji służy dany wyrób?
- Jakich kosztów są ponoszone na poszczególne funkcje spełnione przez ten wyrób i jego elementy składowe?
- Ile pełnienie tych funkcji powinno kosztować i w jaki sposób zmniejszyć ich koszty, nie obniżając cech jakościowych i funkcjonalnych danego wyrobu?

Odpowiedź na te pytania wcale nie jest taka prosta, jak to pozorne, nie by nam się wydawało i dlatego wymaga uwzględnienia wszystkich zasad dotyczących techniki stosowania analizy wartości. Ogólne wskazania metodyczne obejmują takie zagadnienia jak: wybór przedmiotu analizy, forma organizacji badań, technika zbierania danych, analiza funkcji i kosztów oraz sposób tworzenia nowych koncepcji i wyzwalania twórczego myślenia.

W celu zobrazowania wymienionych wyżej zasad przedstawimy przebieg prac związanych z zastosowaniem analizy wartości w Fabryce Silników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie w odniesieniu do jednego z podzespołów silnika elektrycznego, a mianowicie skrzynki zaciskowej.

Prace związane z wdrożeniem analizy wartości podzielono na sześć etapów.

W pierwszym etapie zorganizowane zostało szkolenie zainteresowanych pracowników przedsiębiorstwa w zakresie istoty i zasad stosowania analizy wartości dla potrzeb obniżki kosztów własnych produkowanych wyrobów. Szkolenie to zostało przeprowadzone przez pracowników Branżowego Ośrodka Studiów i Projektów Organizacyjnych „OMA” przy Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn i Aparatów Elektrycznych w Warszawie. Następnie kierownictwo przedsiębiorstwa ustaliło jakie elementy składowe silnika elektrycznego należy poddać analizie wartości w celu weryfikacji ich konstrukcji oraz powołało dwa zespoły racjonalizatorskie, z których jeden dla przeprowadzenia analizy obudowy, a drugi skrzynki zaciskowej silnika elektrycznego.

W skład obydwu zespołów weszli inżynierowie specjaliści z różnych dziedzin w zależności od rozpatrywanego problemu oraz ekonomistów, których udział ma głównie na celu przygotowanie odpowiedniego zestawu informacji ekonomicznej, szczególnie w zakresie kosztów i cen materiałów, robocizny itp. Przy powoływaniu zespołów przyjęto zasadę, że ich członkowie nie mogą być osobami bezpośrednio zainteresowanymi, a więc w tym przypadku pracownicy działu konstrukcyjnego fabryki.

W pierwszym etapie szczególnie ważną sprawą jest odpowiedni dobór przedmiotu analizy wartości, gdyż od tego zależy w dużym stopniu skuteczność jej stosowania. Wybierając obudowę oraz skrzynkę zaciskową silnika elektrycznego, jako przedmiot analizy wartości, kierowano się między innymi następującymi przesłankami:

- detale te produkowane są w dużych seriach,
- odgrywają one istotną rolę w wyrobie finalnym,
- przedstawiają one dużą wartość jednostkową i należą do detali materiałochłonnych bądź też pracochłonnych.

ANALIZA WARTOŚCI W PRAKTYCE (II)

ADOLF PODGÓRSKI

Innymi słowy, w grę wchodzi przede wszystkim wyrób lub detale, które są drogie i produkowane w dużych ilościach, ponieważ tylko w takim przypadku obniżka kosztu na jednym detalu będzie miała większe znaczenie dla całego przedsiębiorstwa. Badanie metodą analizy wartości detali nie mających większej wartości lub też produkowanych w niewielkich ilościach nie jest celowe.

Pierwszy etap prac kończy się wypełnieniem specjalnego druku, w którym zawarte są podstawowe decyzje organizacyjne oraz informacje wstępne. Na formularzu tym podany jest skład i zadania zespołu przeprowadzającego analizę wartości, terminy wykonania prac oraz szereg informacji dotyczących kosztu jednostkowego wyrobu lub jego detali, będących przedmiotem analizy wartości, przewidziane wstępnie obniżenie tego kosztu, koszty realizacji przedsięwzięcia, dane o wielkości produkcji oraz przewidywany okres produkcji wyrobu.

Głównym zadaniem zespołów w drugim etapie było zebranie podstawowych informacji o charakterze technicznym, handlowym i kosztowym w odniesieniu do obudowy oraz skrzynki zaciskowej silnika. Informacje te dotyczą:

- cech charakterystycznych obu podzespołów,
- podstawowych funkcji jakie one pełnią,
- ilości detali,
- trwałości i żywotności,
- wymogów konstrukcyjnych,
- źródeł odbiorców krajowych i zagranicznych,
- kosztów produkcji obu podzespołów oraz poszczególnych detali wchodzących w ich skład.

Informacje kosztowe przygotowane zostały na odrębnym zestawieniu, którego wiersze zawierają nazwę podzespołów (skrzynka zaciskowa) oraz jego elementy składowe, zaś kolumny koszty jednostkowe w układzie kalkulacyjnym.

Przykład informacji kosztownych w odniesieniu do skrzynki zaciskowej zawiera podana niżej tabela nr 1.

Równocześnie z zestawieniem danych kosztorysowych przygotowane zostały informacje dotyczące ilości cen i wartości wszystkich detali skrzynki zaciskowej, które dostarczane są przedsiębiorstwu w ramach kooperacji. Zestawienie tego rodzaju informacji jest niezbędne, gdyż wszelkie zmiany w tym zakresie przeprowadzone w wyniku analizy wartości wywoływać mogą określone skutki ekonomiczne u dostawców — kooperantów.

W trzecim etapie dokonana została analiza funkcji i konstrukcji wy-

robu w oparciu o przygotowany zestaw informacji. Polegało to przede wszystkim na poszukiwaniu takiej metody, dzięki której wyrób, spełniając tę samą funkcję, wytwarzany byłby po niższych kosztach. Podstawową metodą obniżenia kosztów jest w tym przypadku wysuwanie nowych pomysłów i rozwiązań w zakresie konstrukcji i technologii wytwarzania. Wydatną pomocą w tworzeniu nowych pomysłów oraz wywołaniu inicjatywy zespołu racjonalizatorów może służyć analiza przez porównanie lub analiza funkcji.

Z uwagi na brak szczegółowych informacji w zakresie konstrukcji i parametrów techniczno-ekonomicznych w odniesieniu do takich samych lub podobnych wyrobów innych przedsiębiorstw, zespół racjonalizatorów posługiwał się głównie metodą analizy funkcji. Dla przeprowadzenia analizy posłużono się specjalnie w tym celu sporządzonym wzorem formularza, w którego wierszach zawarte są elementy składowe badanego podzespołu, zaś w kolumnach funkcje jakie spełnia podzespół oraz jego części składowe. Przy określaniu funkcji danego podzespołu i poszczególnych jego elementów składowych posługiwano się — zgodnie z zasadami analizy wartości — sformułowanem najprostszy, tzn. poprzez użycie czasownika i rzeczownika, np. łączy elementy, umożliwia zasilanie.

Analizę funkcji przedstawiają nam dwie niżej podane tabele tj. nr 2 i 3. W tabeli 2 poszczególne funkcje kolejnych elementów podzespołów zostały sklasyfikowane według ich znaczenia, co wyrażają subskrypty od 1 do n przy literze x. Natomiast w tabeli 3 dokonana została klasyfikacja funkcji jaką spełniają poszczególne detale z podziałem na funkcje zasadnicze, pod-rzędne i zbędne. Omówione wyżej podziały funkcji stanowią podstawę do dokonania ich analizy oraz wysuwania nowych propozycji dotyczących zmian w konstrukcji wyrobów. Zebrane informacje pozwalają bowiem ustalić, które z dotychczasowych funkcji można połączyć, wyeliminować lub też zmniejszyć ich koszt przez zmianę i uproszczenie konstrukcji, zastosowanie tań-

szych materiałów, zmianę sposobu mocowania, normalizację, itp.

Poszukiwanie nowych rozwiązań odbywa się w drodze wywołania tzw. „burzy mózgów”. Polega to na tym, że zebrani specjaliści z różnych dziedzin, po przedstawieniu problemu, dla którego szuka się rozwiązań, wysuwają swoje pomysły. Wszystkie pomysły i warianty rozwiązań są dokładnie rejestrowane na specjalnych formularzach. Następnie w wąskim gronie dokonuje się krytycznej ich oceny i wyboru rozwiązań możliwych do zastosowania i najbardziej efektywnych z ekonomicznego punktu widzenia.

Wszystkie czynności związane z ustaleniem i wyborem realnych, korzystnych wariantów rozwiązań zaliczane są do czwartego etapu, w którym szczególne znaczenie ma opracowanie części ekonomicznej. Przy jej opracowaniu bierze się pod uwagę nie tylko efekty uzyskane poprzez obniżkę kosztu wyrobu, ale również uwzględnia się ewentualne nakłady związane z wprowadzeniem zmian. Chodzi o to, aby uzyskać rzeczywisty obraz efektywności ekonomicznej, powstający dopiero po uwzględnieniu zmian wszystkich elementów kosztów oraz nakładów związanych z wprowadzeniem danego przedsięwzięcia.

FSE „Tamel” zespół racjonalizatorski, zajmujący się analizą skrzynki zaciskowej, opracował cztery warianty rozwiązań dotyczących jej konstrukcji.

Zmiana konstrukcji skrzynki zaciskowej w pierwszym wariantcie rozwiązań polega na zmniejszeniu jej gabarytu oraz wyeliminowaniu płytki pośredniczącej poprzez przekształcenie jej funkcji odpowiednio powiększonej, płaskiej, górnej po-

wierzchni kadłuba silnika elektrycznego. Rozwiązanie to przewidywało również wyeliminowanie 6 sztuk nakrętek typu M5 oraz zmianę grubości uszczelki gumowej z 2 mm na 3 mm, co jest możliwe dzięki likwidacji płytki pośredniczącej i umocowaniu skrzynki zaciskowej bezpośrednio na kadłubie.

W drugim wariantcie rozwiązania konstrukcji skrzynki zaciskowej mają miejsce zmiany, które występują w wariantcie pierwszym oraz dodatkowa zmiana polegająca na zmniejszeniu grubości blachy, z której wykonana jest skrzynka zaciskowa z 1 mm na 0,6 mm.

Nabomiast wariant trzeci przewidywało zmniejszenie gabarytu skrzynki oraz zmniejszenie szerokości płytki pośredniczącej z 92 mm do 67, stosownie do zmniejszenia skrzynki zaciskowej.

Rozwiązania zawarte w czwartym wariantcie obejmują zmniejszenie gabarytu skrzynki zaciskowej i rozmiarów płytki pośredniczącej oraz zmianę grubości blachy z 1 mm na 0,6 mm.

Dla wszystkich przedstawionych wyżej zmian w konstrukcji ujętych w czterech wariantach, zostały dokonane szczegółowe obliczenia, mające na celu ustalenie rozmiarów efektów ekonomicznych. Wykonanie tych obliczeń poprzedzone zostało opracowaniem szkiców rysunków technicznych oraz przeprowadzeniem prób technologicznych, co pozwoliło na ustalenie prawidłowych parametrów techniczno-ekonomicznych niezbędnych dla potrzeb rachunku ekonomicznego. W trakcie wykonywania tych prac, członkowie zespołu racjonalizatorskiego korzystali z zebranych uprzednio infor-

macji technicznych oraz konsultacji specjalistów z zainteresowanych komórek organizacyjnych.

Przeprowadzone wyżej prace związane ze szczegółowym opracowaniem projektu rozwiązania i analizą efektów ekonomicznych, zaliczane są do piątego etapu, w którym głównym zadaniem było poparcie wysuniętych propozycji szczegółowymi badaniami, próbami technologicznymi i szczegółowo obliczonymi efektami ekonomicznymi. W wyniku przeprowadzenia prac w piątym etapie przygotowano szczegółowe projekty rozwiązań wraz z zestawieniem kosztów nakładów i rocznych efektów, co przedstawia nam tabela nr 4.

Po ostatecznym zestawieniu poszczególnych rozwiązań i ustaleniu efektów ekonomicznych, zespół racjonalizatorski zajmujący się analizą skrzynki zaciskowej dokonał wyboru rozwiązania i opracował wniosek racjonalizatorski, który został rozpatrzony zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami dotyczącymi wniosków racjonalizatorskich. Równocześnie wszystkie opracowane materiały wraz z opinią ekspertów zostały przedstawione kierownictwu przedsiębiorstwa.

Wszystkie prace związane z wyborem rozwiązania oraz przygotowaniem wniosku racjonalizatorskiego stanowiły szósty i równocześnie ostatni etap działalności zespołu analizy skrzynki zaciskowej. Nie oznacza to oczywiście, że członkowie zespołu nie interesują się losem własnych rozwiązań, tempem ich realizacji oraz rzeczywistymi efektami, które są osiągane w trakcie ich realizacji.

Jak wynika z danych zawartych w tabeli 4, najbardziej korzystnym rozwiązaniem konstrukcji skrzynki zaciskowej jest wariant „B”, którego wdrożenie przyniesie efekty roczne w postaci obniżki kosztów wytworzenia w wysokości złotych 619,1 tys. przy założeniu, że roczna produkcja silników elektrycznych wyniesie 420 tys. sztuk.

Głównym źródłem efektów ekonomicznych zastosowania analizy wartości jest obniżka kosztów materiałów uzyskiwana dzięki zmniejszeniu zużycia materiałów na wyprodukowanie niektórych elementów składowych wyrobu.

*) Część pierwszą artykułu zamieściliśmy w nr 38 ZG.

ZESTAWIENIE KOSZTÓW NA 100 SZT. W UKŁADZIE KALKULACYJNYM PRZED ANALIZĄ TABELA 1

Lp.	Nazwa	Ilość sztuk na wyrób	Materiały bezpośrednie	Koszty zakupu	Robocizna bezpośrednia	Koszty straty na brakach	Koszty wydziałowe	Koszty ogólnofabryczne	Koszty sprzedaży	Całkowity koszt własny na 100 sztuk
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	Skrzynka zaciskowa	1	166	1,99	15	3,90	48,78	28,42	8,85	272,94
2	Płytki pośredniczące	1	90	1,08	8	2,10	25,98	15,14	4,77	147,07
3	Złączka do zacisków	3	6	0,07	3	0,37	9,74	5,68	0,83	25,69
4	Uszczelka dla wika	1	9	0,11	2	0,32	6,50	3,79	0,73	22,45
5	Uszczelka skrzynki zaciskowej	1	57	0,68	4	1,23	12,99	7,58	2,80	86,28
Suma kosztów			328	3,93	32	7,92	103,99	60,61	17,98	554,43
+ kooperacja										861,00
Łączna wartość			1 189							1 415,43

ANALIZA FUNKCJI SKRZYNKI ZACISKOWEJ I JEJ ELEMENTÓW TABELA 2

Symbol części	Nr części	Nazwa wyrobu /części/	Funkcje									
			Ilość części	Łączy elementy	Umożliwia zasilanie	Zapewnia bezpieczeństwo	Zapewnia szczelność	Umożliwia demontaż	Podnosi estetykę	Wytrzymuje obciążenie	Ustala położenie	Technolog.
1.001	E31394	Skrzynka zaciskowa /zespół/		x1	x2	x3	x4	x5	x6	x7	x8	
1.002		Płytki pośredniczące	1	x1	x4	x2	x1					
1.003		Dławik	1	x2							x1	
1.004		Uszczelka dla wika	1				x1					
1.005		„-” skrzynki zacisk.	1				x1					
1.006		Tulejka uszczeln. płytkę z kadłub.	1	x2		x1						
1.1		Tabl. zacisk. zestaw	1	x2	x1		x4			x1		x3
1.1.01		„ ” wypraska	1	x3	x2		x4			x1		x1
1.1.02		Złączka do zacisk.	3	x1	x1							
1.1.03		Wkręt M5 x 25 /zacisk/	6	x1	x3			x2		x1		
1.1.04		Nakrętka M5	6						x2	x1		x1
1.1.05		„ /dolna/	6	x1	x2			x3		x1		
1.1.06		„ /górna/	6	x1				x1				

KLASYFIKACJA FUNKCJI

Symbol	wyrób = 0 zespoły = 1 podzespół = 1.1. detale = 1.1.1.	nr funkcji	Treść określenie funkcji /czasown.-rzeczownik/	Ilość części	Funkcje		
					a zasadn.	b podrzędne	c zbędne
1.001	Skrzynka zaciskowa	1.a 1.b1 b2 b3 b4 b5	Łączy elementy umożliwia zasilanie zapewnia bezpieczeństwo -”- szczelność umożliwia demontaż podnosi estetykę	1	x	x ^a x x x	
1.002	Płytki pośredn.	a b1 b2 b3 b4	Łączy elementy ustala położenie wytrzymuje obciążenie zapewnia szczelność umożliwia zasilanie	1		x x x x	
1.003	Dławik	a b1 b2	chroni przewody podnosi estetykę umożliwia zasilanie	1	x	x x	
1.1.04	Nakrętka M5 /zaprasow/	a c1 c2	technologiczna /zac./ ustala położenie wytrzymuje obciążenie	6	x		x x
1.1.05	Nakrętka M5 /nakręc.dolna/	a b1 b2 b3	łączy elementy ustala położenie umożliwia zasilanie umożliwia demontaż	6	x	x x x	

OCENA EFEKTYWNOŚCI EKONOMICZNEJ POSZCZEGÓLNYCH WARIANTÓW NOWYCH ROZWIĄZAŃ TABELA 4

Poz.	Porównanie kosztów	Jedn. kalk.	„A”	„B”	„C”	„D”
1	Ogółem koszt materiałów badanej części	zł 100 szt.	1 044	990	1 113	1 059
2	Ogółem koszt robocizny badanej części	„	3,93	3,93	3,93	3,93
3	Wydz.koszt prod. badanej części	„	24,00	24,00	32,00	32,00
4	Zakł.koszt prod. badanej części	„	103,93	103,93	103,93	103,93
5	Strata na brakach	„	60,63	60,63	60,63	60,63
	Koszty sprzedaży	„	7,92	7,92	7,92	7,92
	Całkowity koszt własny	„	17,98	17,98	17,98	17,98
6	Udział zakł.kosztów prod.części w zakł.koszcie wyrobu	%	1 262,39	1 208,39	1 339,39	1 285,39
7	Wielkość roczna prod.	szt.	1 27	1,22	1,35	1,29
8	Oszczędność roczna w odniesieniu do stanu bazowego	tys.zł	420 000	420 000	420 000	420 000
9	Nakład związany z wdrożeniem uspr.narzędzia, koszt projektu itp.	zł	642,6	869,4	319,2	546,0
10			250 000	250 000	-	-

DWA podstawowe pionierzy organizacyjnego przemysłu drobnego — państwowy przemysł terenowy (KDW) i spółdzielczość pracy (CZSP i ZSI) będą dysponować na lata 1971—1975 wielkością na kładow inwestycyjnych rzędu ok. 10 mld zł. Ogólnie można stwierdzić, że wielkość tej kwoty jest zbliżona do nakładów przeznaczonych dla tych pionierów w latach 1966—1970.

Zagospodarowanie przydzielonych środków musi poprzedzać rachunek ekonomiczny, a wypływające z niego wnioski powinny stanowić podstawę wszelkich decyzji zarówno w sferze inwestycji jak i produkcji. To są — w pewnym sensie — generalia.

MIEJSCE PRZEMYSŁU DROBNEGO W OGÓLNEJ STRUKTURZE PRZEMYSŁU

Przyjęty i stosowany w terminologii planistyczno-statystycznej podział przemysłu na kluczowy i terenowy ma charakter umowny, wynika on m.in. z systemu zarządzania i podporządkowania tego przemysłu istniejącej administracji, a pomocniczo z wielkości zakładów oraz zakresu i rodzaju produkcji. Kryteria te są zbyt ramowe, dotyczą raczej sfery organizacyjnej, nie uwzględniają natomiast przesłanek ekonomiczno-technologicznych niezbędnych do przeprowadzenia prawidłowego podziału pracy między zakładami przemysłowymi dużymi i średnimi, a zakładami mniejszymi. W tej sytuacji sfera produkcji tej kategorii przemysłu jest bardzo różnicowana — obok tradycyjnej produkcji stanowiącej już obecnie wyłączność (monopol) drobnej wytwórczości, występuje stosunkowo szerokie pole styku asortymentowej i branżowej produkcji równoległe wytwarzanej w zakładach kluczowych i terenowych.

Na taki elastyczny układ stosunków produkcyjnych między zakładami przemysłu kluczowego i terenowego, należy spojrzeć przez pryzmat dokonanych przed kilku laty zabiegów organizacyjnych, do których trzeba zaliczyć takie jak:

1) koncentracja specjalizacji produkcji w zakładach przemysłowych i towarzyszącej tym zjawiskom kooperacji bierniej i czynnej. Wydane odpowiednie akty prawne z tego zakresu i realizacja w praktyce ich ustaleń niewątpliwie porządkuje strukturę organizacyjną przemysłu, wnoszą nowe elementy w system zarządzania przemysłem.

W praktyce proces specjalizacji zakładów oznacza przenoszenie z jednostek kluczowych tysięcy części, zespołów, podzespółów do wykonawstwa na zewnątrz. Poważną część tej produkcji w ramach tzw. kooperacji wykonywana jest w państwowym i spółdzielczym przemyśle terenowym (KDW, CZSP, ZSI). Jej wartość systematycznie wzrasta z około 2,0 mld zł w 1961 r. do ok. 11,0 mld zł w 1970 r. z jednoczesną perspektywą dalszego rozwoju, na co wskazuje postulat przemysłu kluczowego w projekcie planu 1971—1975. Proces specjalizacji wykazuje i potwierdza potrzebę istnienia obok wielkich i średnich zakładów również specjalizacji w sferze zakładów typu zakładów przemysłu terenowego. Prawidłowość kształtowania się takiej właśnie struktury przemysłu potwierdzają również produjące kraje przemysłowe.

2) koordynacja branżowa i pozioma (przestrzenna) z wiodącymi funkcjami zjednoczeń, przedsiębiorstw itp.

Realizacja tej wyższej formy zarządzania, stwarzająca możliwość koordynacji branżowej produkcji wszystkich zakładów w danej branży bez względu na wielkość zakładu i resortową przynależność. Stworzony system koordynacji stanowi istotny element funkcjonalnego oddziaływania na tworzenie i realizację planów danej branży koordynując kompleksowe zadania i środki dla ich realizacji.

Przytoczone dwie formy współpracy między przemysłem kluczowym i terenowym jako najwłaściwsze i przyszłościowe, wymagają dalszego stalego doskonalenia i usprawnienia, wskazują jednakże na możliwość odrębnego przemysłu określonej kategorii przemysłu w gestii rad narodowych. W realizacji generalnego programu produkcyj-

nego kraju obydwa przemysły wzajemnie się uzupełniają poprzez koordynację ich kierunków działania w wieloletnich planach gospodarczych.

Na tych zasadach ułożona współpraca obydwu przemysłów była ostatnio niejednokrotnie zakłócana w związku z przejmowaniem zakładów przemysłu drobnego z gestii rad narodowych przez przemysł kluczowy. Takie przemieszczanie zakładów najczęściej nowo zbudowanych, wyspecjalizowanych, inwestowanych z określonym programem produkcyjnym, wynikającym z bilansowanych branżowo potrzeb — nie zawsze ekonomicznie jest uzasadnione. Źródło w tej formie zdobywania mocy produkcyjnych, należy się dopatrywać: po pierwsze w nieumiejętnym koordynowaniu dynamiki rozwoju produkcji z

działu produkcji między przemysły kluczowy i terenowy, ujętych w opracowanym projekcie uchwały Rady Ministrów. Przyjęte generalne założenia dla drobnej wytwórczości na lata 1971—1975, wytyczają rolę i kierunek jej rozwoju, wnosząc nowe elementy do jej ekonomiki, konfrontując je jednocześnie z procesem ogólnych dalszych przemian w wytwarzaniu środków produkcji i środków spożycia w kraju w tym okresie.

KIERUNEK INWESTOWANIA

Problematyka inwestycyjnej ostatnio poświęcono dużo uwagi. W przygotowywanym projekcie planu rozwoju gospodarczego na lata 1971—1975 mają właśnie znaleźć miejsce nowe rozwiązania, przy czym zagadnienia rozwojowe przemysłu stanowią wiodące ogniwo w kaloszczalnic planistycznych rozważań.

Przemysł terenowy, którego udział w ogólnej wartości społecznego przemysłu wynosi ok. 13 proc., sta-

— rozwój bazy produkcyjnej — nstawionej na zabezpieczanie potrzeb rynku i realizację zamówień eksportowych, stanowi drugie z kolei istotne zadanie dla drobnej wytwórczości w zakresie inwestycji. W szczególności chodzi o tę produkcję, w której drobna wytwórczość uznana jest za wyłącznego producenta, ponadto również o produkcję rynkową wzbogacającą asortymentowo dostawy przemysłu kluczowego. Asortymentowy podział pracy między przemysłem kluczowym i terenowym (zwłaszcza z grupie towarów równoległe produkowanych), bezpośrednio rzutujący na kierunek inwestycji, w miarę procesów specjalizacji będzie i powinien się krystalizować. W jednostkach koordynacyjnych i bilansujących branżę, o wyborze produkcji powinny decydować uzyskiwane wyniki w zakresie jakości, nowoczes-

nie i technologicznie w sposób nowoczesny. Przyjęcie takiej zasady w programie inwestycyjnym na lata 1971—1975 dla przemysłu drobnego, pozwoli w sposób uzasadniony na stawianie tym zakładom analogicznych wymogów w sferze produkcji jak to ma miejsce w odniesieniu do zakładów przemysłu kluczowego.

Poza wymienionymi kierunkami inwestowania, na drobnej wytwórczości słuszenie ciążyą tzw. „marginesy” działalności przemysłowej. Powstawanie tych marginesów jest nieuchronne w kompleksowym i nowoczesnym działaniu przemysłu, przy czym ich ranga wzrasta niejednokrotnie w sposób szczególny. Można tu wymienić: odczyt i zagospodarowanie surowców odpadowych i wtórnych; właściwe zagospodarowanie surowców miejscowych; zatrudnienie invalidów; zatrudnienie nadwyżek siły roboczej

z innych krajów, nie może budzić wątpliwości. Dlatego na te cele przewiduje się prawie 3-krotne zwiększenie nakładów w stosunku do poprzedniej 5-letki.

Ustalenia w uchwale Nr 316 Rady Ministrów w sprawie zagospodarowania surowcami miejscowymi są nadal aktualne. Nakładają one obowiązek na rady narodowe inwestycji w surowce oraz ich zagospodarowania i wykorzystania dla rozwoju drobnej wytwórczości. Surowce odpadowe, wtórne, miejscowe stanowią pokładne źródło zaopatrzenia i, jak wyżej wymienione, liczby wskazują, włączenie do produkcji tej rezerwy jest ekonomicznie jak najbardziej uzasadnione i nawet niezbędne.

Małe miasta i osiedla poniżej 10 tys. mieszkańców — w liczbie 606 — zamieszkałe przez ponad 2 850 tys. mieszkańców — stanowią, mimo uzyskanych konkretnych rezultatów w ich aktywizacji, nadal problem do rozwiązania.

Posługując się w szczególności miernikiem, jakim jest syntetyczny wskaźnik zatrudnienia w przemyśle na 1 tys. mieszkańców, można przyjąć, że ok. 30 proc. tej grupy miast wymaga stosunkowo szybkiego uprzemysłowienia. Są to miasta, w których wskaźnik zatrudnienia w przemyśle na 1000 mieszkańców nie przekracza w zasadzie 15 osób. W grupie ok. 50 powiatów o najniższym poziomie zagospodarowania zatrudnienie w przemyśle na 1000 mieszkańców waha się od 5—19 osób. W praktyce miejsczka do aktywizacji przeważnie znajdują się właśnie w tych powiatach. Dalszy proces wyrównywania dysproporcji w rozwoju małych miast i rejonów będzie się niewątpliwie odbywał. Zgodnie z wytycznymi lokalizacyjnymi funkcje aktywizacyjne tych obszarów powinien spełniać przemysł drobny.

Mówiąc o kierunkach inwestowania i podkreślając szczególną rolę przemysłu terenowego w aktywizowaniu terenów wymagających gospodarczego ożywienia — należy mieć na uwadze szerokie pole manewru w rozwiązywaniu problemów zatrudnienia. Dzięki stosowaniu w przemyśle terenowym elastycznych form organizacyjnych produkcji, od systemu pracy nakładowej wielobranżowych zakładów usługowych do zakładów specjalizujących się w produkcji rynkowej, eksportowej i kooperacyjnej, gdzie koszt jednego stanowiska pracy waha się w granicach od 10—15 tys. zł, w pracy nakładowej do ok. 180 tys. w specjalistycznych zakładach zwartych, istnieje możliwość angażowania do produkcji osób wysoko kwalifikowanych, częściowo tylko przuczyconych, fizycznie pełnosprawnych, ale również i invalidów.

W układzie przestrzennym (obok większych ośrodków miejskich z uwagi na rozwój usług) lokalizuje się zakłady w szczególności w małych miastach a poprzez system pracy „nakładowej” w przypadkach uzasadnionych sięga się również do rezerw terenów wiejskich.

Stąd też w rachunku ekonomicznym efektem produkcyjno — ekonomicznym będą towarzyszyły (nie zawsze wymierne) wyniki o charakterze społecznym, które nie mogą uchodzić z pola widzenia w naszym systemie zarządzania. Przemysł drobny organizując i tworząc w „głębokim terenie” nowe, pionierskie ośrodki przemysłowe — wytwórcze, mające kapitalne znaczenie, nie zawsze zresztą dostrzegalne na tle ogólnych przemian w naszym kraju.

KIERUNKI PRODUKCJI

Można by przyjąć, że omówiony wyżej kierunek inwestowania w drobnej wytwórczości będzie odpowiednio kształtował strukturę produkcji na najbliższe lata, dla roku 1970 przedstawia się to następująco:

	KDW państwowy przemysł terenowy	CZSP + ZSI ogółem
Ogółem	109,0	100,0
1. produkcja rynkowa (dostawy)	55,0	52,9
2. produkcja na eksport	4,0	5,4
3. produkcja zaopatrzeniowo-inwestycyjna	7,1	8,7
— w tym kooperacja	37,9	38,7
— w tym kooperacja	11,5	12,5

LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY

Sposób liczenia wskaźnika syntetycznego

KOMISJE zakładowe pracujące nad przygotowaniem zakładu do wprowadzenia nowego systemu bodźców natrafiają na szereg trudności, które wynikają m.in. z nieprecyzyjnego ujęcia pewnych zagadnień w instrukcjach i wytycznych. Przy opracowaniu tabel współzależności między stopniem poprawy zadań odcinkowych i syntetycznego wskaźnika finansowego (stopy zysku) a przyrostem wartości punktu bazowego istnieje szereg niejasności.

Instrukcja Ministerstwa Finansów, jak również artykuł Witolda Bienia pt. „Stopa zysku” zamieszczony w

numerze 32 „Życia Gospodarczego” nie precyzują tego zagadnienia w sposób wyczerpujący. Metoda opisana w wyżej podanych dokumentach polega na tym, że współczynnik przeliczeniowy wzrostu wartości punktu bazowego wylicza się jako iloraz procentowej poprawy wskaźnika syntetycznego w roku docelowym i dopuszczalnej granicy przyrostu wartości punktu premioowego w tymże roku. Przyrost wartości punktu bazowego w poszczególnych latach jest iloczynem współczynnika przeliczeniowego i wielkości procentowej poprawy wskaźnika syntetycznego w danych latach. Ewentualna nadwyżka przyrostu wartości funduszu granicę przekazywaną jest na fundusz podwyżek robotniczych.

Zastosowanie tej metody do warunków naszego zakładu (Rafineria

Nafty Glinik Mariampolski) ilustruje poniższe zestawienie:

Lata	1970	1971	1972	1973	1974	1975
1. Wielkość stopy zysku	12,98	20,63	19,12	19,18	19,16	19,32
2. Procentowy przyrost stopy zysku	100,0	159,1	147,3	147,8	147,8	148,8
4. Dopuszczalna wartość przyrostu punktu w zł	8 440	10 137	11 039	11 921	12 478	13 082
5. Dopuszczalny przyrost wartości punktu w zł	—	20,35	30,80	41,25	47,45	55,00
6. Wylączalny przyrost wartości punktu premioowego w zł	—	14 076	12 865	12 912	12 894	13 082
7. Różnica 6—4 do przekazania na fundusz plac robotników w zł	—	3 919	1 911	1 077	502	—
8. Wysokość funduszu powyżej górnej granicy możliwego przyrostu poz. 7 x 33	—	98 000	47 700	26 925	12 550	—

Wyliczenie przyrostu wartości punktu premioowego w poz. 6 dokonano w następujący sposób: 55 : 48,8 = 1,13; 8 440 · 1,13 · 159,1 = 14 076 zł itd. W poz. 8 podano kwoty nadwyżki wylączonego przyrostu funduszu premioowego przypadającego za wskaźnik syntetyczny, które mają być przekazane na fundusz podwyżek robotniczych.

Na podstawie wyżej podanych wielkości oraz wielu innych wyliczeń dokonywanych na podstawie różnych rozwiązań wariantowych odnośnie napiecia stopy zysku w poszczególnych latach — nasuwa się wątpliwość co do zasadności tej metody liczenia z następujących powodów:

● Założenie osiągnięcia górnej granicy przyrostu wartości punktu	1970	1971	1972	1973	1974	1975
1. Lata	12,98	20,63	19,12	19,18	19,16	19,32
2. Wielkość stopy zysku	100,0	159,1	147,3	147,8	147,8	148,8
4. Dopuszczalna wartość przyrostu punktu w zł	8 440	10 137	11 039	11 921	12 478	13 082
5. Dopuszczalny przyrost wartości punktu w zł	—	20,35	30,80	41,25	47,45	55,00
6. Wylączalny przyrost wartości punktu premioowego w zł	—	14 076	12 865	12 912	12 894	13 082
7. Różnica 6—4 do przekazania na fundusz plac robotników w zł	—	3 919	1 911	1 077	502	—
8. Wysokość funduszu powyżej górnej granicy możliwego przyrostu poz. 7 x 33	—	98 000	47 700	26 925	12 550	—

bazowego wymaga ustalenia napiecia wskaźnika syntetycznego w przyrostach proporcjonalnych do ustalonych w Uchwale RM i CRZZ z dnia 1 lipca 1970 r. górnych granic wzrostu funduszu premioowego, tj. 37 proc., 68 proc., 75 proc. i 87 proc. co praktycznie jest niemożliwe. Ustalenie bowiem napiecia wskaźników syntetycznych oraz zadań odcinkowych jest uzależnione od wielu konkretnych warunków i oczywiście powinno uwzględniać pełną mobilizację oraz zabezpieczanie poprawy wyników. Uwzględnianie takich czynników jak: dostawy surowców, możliwości kooperacyjne, zmiany struktury asortymentowej wynikające z potrzeb rynku, zmia-

ny w wartości środków trwałych szczególnie w zakładach inwestujących — powoduje na pewno zawsze odmienne ułożenie się wskaźników napiecia od założonych w cytowanej uchwale górnych granic przyrostu premii.

● Założenie wyliczenia wskaźnika przeliczeniowego dla całego ośrodku na podstawie ilorazu docelowo-wielkości przyrostu premii oraz przyrostu napiecia wskaźnika syntetycznego jest nieuzasadnione, gdyż przyjmuje już w samych założeniach przekazywanie nadwyżek ponad górną granicę na fundusz podwyżek pracowników fizycznych, przy czym w roku docelowym taka nadwyżka nie może wystąpić, czyli zwiększenie funduszu podwyżek dla robotników tą drogą już w samych założeniach ma charakter antybodźcowy, gdyż wynika nie z konkretnego wkładu pracowników, lecz z określonego układu wskaźników w poszczególnych latach.

Wydaje się słuszne przyjęcie zasady, aby wyliczanie współczynnika współzależności przeprowadzane było dla każdego roku oddzielnie. Przy pomocy tego współczynnika można by wyliczać należny fundusz pre-

miowy stosownie do wykonania zadania w danym roku. Przy przyjęciu takiej zasady — w wypadku niewykonania wskaźnika nastąpiłoby obniżenie funduszu dodatkowego, a przy przekroczeniu wskaźnika — przekazanie nadwyżki ponad górną granicę na fundusz podwyżek robotników. Proponując tę zasadę, używając niżej podany przykład wyliczony na podstawie podanych uprzednio danych z naszego przedsiębiorstwa. Wyliczone współczynniki dla poszczególnych lat wynoszą:

1971	20,35 : 59,1 = 0,34
1972	30,80 : 47,3 = 0,65
1973	41,25 : 47,8 = 0,86
1974	47,45 : 47,6 = 1,00
1975	55,00 : 48,8 = 1,13

W przypadku poprawy wykonania założeń 1971 r. (np. o 10 proc.) wartość punktu premioowego wzrosła wg następującego wyliczenia: 8 440 zł · 0,34 = 1 982 zł. Dopuszczalny przyrost wartości punktu bazowego: 8 440 zł · 20,35 = 1 717 zł. Nadwyżka zaś wynosi: 1 982 zł — 1 717 zł = 265 zł. Kwotę 25 · 1,165 zł = 4 125 zł należy przekazać na fundusz robotników.

Z powyższego układu widać, że dominującą rolę w drobnej wytwórczości ma bezspornie produkcja rynkowa i ten kierunek należałoby traktować jako stabilny i długofalowy, co powinno pomagać w porządkowaniu i wzbogacaniu programu usługowo - produkcyjnego na miarę rosnących różnicowanych potrzeb.

Podkreślenia wymaga związek, a nawet współzależność, jaka zachodzi między produkcją rynkową a produkcją na eksport w sensie jakościowego oddziaływania produkcji eksportowej na produkcję rynkową. Inwencja na eksport wspiera odkrywcze poszukiwania dla rynku wewnętrznego, dlatego nieślusne byłoby zwalniać tempo produkcji na eksport w przemysle drobnym. Podtrzymanie tego kierunku produkcji, z reguły trudniejszego i bardziej kłopotliwego, wymaga materialnego zainteresowania dla producentów, stąd przyjęta wstępna decyzja, by przedsiębiorstwa i zjednoczenia miały zapewniony udział w uzyskanych nadwyżkach opłacalnego eksportu, wymaga możliwie szybkiego wprowadzenia w życie.

Lansując produkcję na rynek wewnętrzny i eksport, przy jednoczesnym zachowaniu umiarkowanego rozwoju kooperacji czynnej — zakłada się ograniczenie produkcji typowo zaopatrzeniowo-inwestycyjnej. Taki model strukturalny produkcji potwierdzają prowadzone ostatnio obserwacje i analizy ekonomiczne, został on również zaprezentowany w projekcie planu drobnej wytwórczości na lata 1971—1975. Pogłębieniem przytoczonych uwag na temat struktury produkcji drobnej wytwórczości byłoby przejście do omówienia w poszczególnych branżach specyfiki asortymentowej, częściowo tylko poruszanej przy omawianiu kierunków inwestycji — stanowi to jednakże oddzielny temat. Można tylko nadmienić, że już obecnie w sposób zdecydowany wydano walkę produkcji nie znajdującej zainteresowania na rynku. Wprowadzany system bodźców materialnego zainteresowania w przemyśle, ustalający zgodnie z dyrektywą V Zjazdu Partii, kojarzenie metod gospodarowania (produkcji) z wynikami działalności przedsiębiorstw i tworzeniem funduszu premiiowego — powinien wpłynąć na porządkowanie i lepszą koordynację w branżach zadań asortymentowych między przemysłem kluczowym i terenowym.

Tym celom służą również wzbogacane metody analiz planistycznych. Analizy będą objęte relacje zachodzące pomiędzy wartością produkcji dodanej a zatrudnieniem i wydajnością pracy oraz między wydajnością pracy, technicznym uzbrojeniem pracy i przeciętną płacą. Przyjmuje się generalną zasadę, że dynamika wzrostu wydajności pracy powinna wyprzedzać dynamikę technicznego uzbrojenia pracy i przeciętnej płac. W wyniku tych analiz uzyskamy m. in. odpowiedź faktycznych źródeł wzrostu wydajności pracy, tj. jaka część przypada na pracę maszyn i urządzeń, a jaka na wzrost zatrudnienia i usprawnienia organizacyjne.

Mówiąc o strukturze produkcji, jej dynamice rozwoju, o konieczności operatywnego i elastycznego reagowania na zjawiska nieprzewidywalne w planie a podsuwane koniunktura, celowe jest wyposażenie głównych koordynatorów tego przemysłu w rezerwy inwestycyjne, materiałowe, placowe, w większym stopniu niż to ma miejsce dotychczas. Brak odczuwalnych środków na tego typu działania, czyni system planistyczny zbyt sztywnym, zaś wiele pożytecznych akcji nie daje odpowiedniego efektu lub organizowane są one przez prywatnych wytwórców.

SIERNIOWY numer miesięcznika „Gospodarka Planowa” przynosi artykuł **TADEUSZA KIERCZYŃSKIEGO** pt. **Rola planu w nowym systemie bodźców**. W początkowej części tej publikacji autor prezentuje podstawowe cechy nowego systemu bodźców i omawia przyczyny odejścia od premiowania za wykonanie planu.

W dalszej części artykułu **Tadeusz Kierczyński** rozpatruje konsekwencje odejścia od premiowania za wykonanie planu. Ogranicza się on do wskazania wpływu nowego systemu bodźców na efektywność inwestowania oraz na układ stosunków między zjednoczeniem a przedsiębiorstwem i na zmianę klimatu w samym przedsiębiorstwie.

Autor pisze: „Zgodnie z uchwałą II Plenum KC PZPR z roku 1969 działalność inwestycyjna zjednoczeń i przedsiębiorstw będzie dalej ściśle limitowana w planach pięcioletnich i NPG. Jest to prostą konsekwencją... faktu odrzucenia koncepcji regulowania gospodarki przez swobodnie działający mechanizm rynkowy. Bez limitowania nakładów inwestycyjnych nie można byłoby zapewnić selektywnego rozwoju gospodarki. W warunkach nowego systemu bodźców, zjednoczenia i przedsiębiorstwa zostaną zmuszone do racjonalnego gospodarowania otrzymanymi limitami inwestycyjnymi.

Dotychczas celem każdego przedsiębiorstwa, zjednoczenia i resortu było otrzymanie wysokich limitów nakładów inwestycyjnych. Efektywność inwestycji była natomiast mniej ważna. Jeżeli bowiem okazywało się po latach, że inwestycja nie dawała tych efektów, które były założone w rachunku efektywności, to zadania planu dopasowywano do rzeczywistej efektywności. W ten sposób aktualne wskaźniki dyrektywne rozgryzły zawsze ze złej efektywności każdą inwestycję. Jest to jedna z przyczyn powodujących, że tak dużo nowych zakładów osiąga gorsze efekty, ma wyższe koszty własne i gorszą produkcję niż zakłady stare.

II Plenum Partii w roku 1969 poświęcone problemom inwestycji w istocie rzeczy nie wniosło zmian dotyczących rachunku efektywności inwestycji. W wyniku uchwał podjętych na tym Plenum stworzono system bodźców działających w kierunku realizacji inwestycji w krótkich cyklach i po niskich kosztach. Ale, jak wiadomo, inwestycje realizowane nawet szybko i nawet tanio, mogą być absolutnie nieefektywne. Ich efektem może być produkcja droga i zła. Lukę w systemie bodźców oddziałujących na proces inwestycyjny wypełnia dopiero nowy system premiowania i podwyżek plac, mimo że w całym projekcie tego systemu słowo inwestycje w ogóle nie zostało użyte. W warunkach, gdy premiuje się nie za wykonanie planowych zadań, a za poprawę efektów mierzoną w stosunku do roku 1970, realizacja inwestycji nieefektywnych musi utrudnić bądź uniemożliwić poprawę wskaźnika syntetycznego. a także najczęściej większości wskaźników odcinkowych. Tak więc realizowanie inwestycji nieefektywnych może pozbawić inwestora przyrostu premii i podwyżek plac na okres całego pięcioletcia. Dla kierownictwa zjednoczeń i przedsiębiorstw może to pociągać za sobą nawet utratę premii bazowych. Powstanie wobec tego sytuacja, w której lepiej będzie nie realizować inwestycji w ogóle, niż realizować inwestycje nieefektywne.

Zainteresowanie podwyższaniem efektywności inwestycji, będzie wynikało nie tylko z tego, że zrealizowanie inwestycji przynosiące gorsze efekty niż stary majątek naraża na utratę premii. Powstanie ono również dlatego, że zrealizowanie dobrej, tzn. efektywnej inwestycji zapewni poprawę wszystkich efektów gospodarowania, a tym samym wzrost premii.

W niektórych przedsiębiorstwach reakcją na projekt reformy premiowania można było scharakteryzować następująco: oto jest jakiś nowy system, a wobec tego trzeba starać się dobrać (tak jak przy dotychczasowym systemie) takie wskaźniki, które mierzni i tak je wyskalować, żeby można było osiągnąć pułap premii nie zmieniając w przedsiębiorstwie dotychczasowej technologii i dotychczasowej organizacji pracy. Niektóre przedsiębiorstwa wierzą do dziś jeszcze, że uda się dobrać takie mierzni i tak je wyskalować. Prawdopodobnie jednak olbrzymia większość tych

jeżeli nowe środki trwale będą gorsze, mniej efektywne od starych, to uderzy to w zjednoczenie i w przedsiębiorstwo. Można więc oczekiwać, że zlej dokumentacji inwestycji nie będą kupowali, choć robili to bardzo często dotychczas, obawiając się „spadnięcia” z planu i ni. wykorzystania limitów. Nowy system premiowania w biurach projektów wprowadzony w życie w 1970, a uzależniający place i premie od sprzedaży dokumentacji nabiera tym samym rumieńców. Dotychczas to również będzie producentów nieodpowiednich, przestarzałych maszyn, którzy nie znajdą na nie zbytu.

Nowy system regulowania wzrostu zasobów zmieni stosunki panujące dotychczas w naszych przedsiębiorstwach. Będzie bowiem lepiej realizowana socjalistyczna zasada podziału „każdemu według pracy”. Dotychczasowa zasada ta była stosowana często w taki sposób, że poszczególni członkowie załogi przedsiębiorstwa otrzymywali

kacji, doskonaleniu zawodowym, poświęcaniu czasu na studia, czytanie książek i czasopism fachowych.

W obecnym układzie stosunków w przedsiębiorstwie nowatorstwo nie zawsze się opłaca. Pociąga ono bowiem za sobą większe ryzyko niż wykonanie dyrektywnych zadań planu, który z natury rzeczy nie zawiera tego, czego jeszcze nie wymyślono. Plan jest więc tak ustalony, aby można go wykonać nawet wtedy, gdy się nie będzie wdrażało nowych pomysłów. Kierownictwo przedsiębiorstw nie musi obecnie dążyć do stosowania nowych rozwiązań technicznych i technologicznych: zawsze pewniej jest posługiwać się starymi wypróbowanymi metodami. Działanie nowego systemu bodźców materialnego zainteresowania sprawi, że kierownictwo przedsiębiorstwa będzie musiało sięgać po nowe rozwiązania, gdyż to zadecyduje o wysokości wygosparowanego funduszu na podwyżki plac robotniczych i premii pracowników umysłowych.

Ulegną zmianie stosunki pomiędzy zjednoczeniem a przedsiębiorstwem. Zjednoczenie (a również ministerstwa) będzie odpowiedzialne tak jak dotychczas za efekty gospodarowania swoich przedsiębiorstw. Podstawowym kryterium oceny pracy kadry kierowniczej zjednoczenia będzie wysokość podwyżek plac robotniczych w podległych przedsiębiorstwach jako sui generis wskaźnik syntetyczny.

Dotychczas zjednoczenie „pomagało” podległym przedsiębiorstwom przy zmianie planu tj. obniżeniu wskaźników dyrektywnych. W nowym systemie bodźców będzie musiało w tym celu podjąć działania organizacyjne i techniczne. Wyrazi się ono w formie pomocy kadrowej, specjalizacji i koncentracji wytwarzanego asortymentu, doradztwa naukowo-technicznego, właściwego podziału limitów inwestycyjnych, przesuwania maszyn, organizacji przemysłowych remontów itd.”

*

Ósmy numer omawianego miesięcznika zawiera także i inne pozycje: **Aleksander FILASIEWICZ** — O szerszy rozwój polskiej petrochemii. **Leon BAREŃSKI** — selektywny rozwój przemysłu maszynowego a zużycie stali. **Jan MARYCHIEWICZ** — Celowość wykorzystania złóż węgla kamiennego w województwie lubelskim. **Kazimierz FIEDOROWICZ** — O zintegrowany system infrastruktury technicznej w Polsce. **Witold KRASICKI** — Władysław MISIUNA — Podstawy dyspersyjnego rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej. **Bolesław FILIPIAK** — Cena ziemi w gospodarce PGR. **Jerzy ZDANOWICZ** — System jednolitego kursu waluty a integracja gospodarcza krajów socjalistycznych i **Zygmunt MAŁECKI** — Uwagi na marginesie badań optymalnej wielkości przedsiębiorstwa przemysłowego.

(ks)

SPROSTOWANIE

W artykule **M. Sikory** pt. „Za cyle grzechy cierpi konsument” (Z.G. nr 37) zamieszczonym na kol 3 w zespale 4, drugi akapit od góry zaczynający się od słów „Dostaw wyrobów dziewiarskich itd., w zdaniu „Wartość złożonych reklamacji osiągnęła w 1969 r.” zamiast 5,5 zł winno być 5,9 mln zł. Przepraszamy.

REDAKCJA

Gospodarka Planowa nr 8/1970

przedsiębiorstw w ciągu najbliższych miesięcy rozczaruje się i dojdzie do wniosku, że bez zmiany organizacji i technologii, bez usprawnienia procesu produkcyjnego, likwidacji marnotrawstwa i lepszego wykorzystania majątku, nie uda się osiągnąć pułapów premii.

Prawdopodobnie „druga linia obrony” niektórych przedsiębiorstw w roku 1971 będzie polegała na tym, że będą one wraz ze zjednoczeniami starały się dobrać taki asortyment produkcji, przy którym łatwiej osiągnąć poprawę efektywności gospodarowania, łatwiej obciążyć maszyny, zmniejszyć braki, nawet polepszyć jakość, a jednocześnie będą odrzucały i starały się nie produkować asortymentów potrzebnych odbiorcom ale trudniejszych.

Nowy system w zasadzie jest tak zbudowany, że i ta linia obrony przedsiębiorstw zawałi się i ogromna większość przedsiębiorstw na drodze szkodliwych dla odbiorców podmiat asortymentowych nie osiągnie premii i podwyżek. System zawiera przeciw takim praktykom dostatecznie dużo zabezpieczeń w postaci potrącania kierownictwu premii za niewykonanie planu asortymentowego. Wtedy kierownictwa wszystkich już chyba przedsiębiorstw i zjednoczeń zrozumieją, że głównym środkiem poprawy efektywności gospodarowania mogą być inwestycje. Właściwe zainteresowanie pozwoli przyspieszyć postęp techniczny, osiągnąć wyższą jakość wyrobów i poprawić wskaźnik syntetyczny. Na skutek tego powstanie silny nacisk na biura projektów i producentów maszyn, aby stworzyć takie projekty i budować takie maszyny, które zapewnią poprawę efektywności inwestycji. Bo

Różnicowanie plac stworzy także weewnątrz przedsiębiorstwa zainteresowanie poszukiwaniem dróg poprawy pracy, doskonalenia metod wytwarzania, obniżki kosztów i wszelkiego nowatorstwa. Postęp techniczny i podwyżka zarobków będzie bowiem trudna czy wręcz niemożliwa bez wdrażania nowych metod. Kierownictwo przedsiębiorstwa, a także cała załoga będą tym samym cenili i awansowały oraz odpowiednio wysoko premowały tych ludzi, którzy przedstawiały cenne pomysły ulepszenia organizacji pracy i produkcji. Od ludzi takich będzie bowiem zależała podwyżka plac całej załogi. Zrodzi to zainteresowanie w podnoszeniu kwalifi-

ORZECZNICTWO

ZAGADNIENIE KONTROLI PRZEZ SĄD UCHWAŁ WALNEGO ZGROMADZENIA SPÓŁDZIELNI

Zygmunt F. wystąpił do Sądu Wojewódzkiego z żądaniem uchylenia uchwały walnego zgromadzenia członków Spółdzielni Pracy „A” w N. mocą której wybrano dwóch zamiast czterech członków rady tej spółdzielni, stanowiących 1/3 jej składu, a także uchylenia wszystkich uchwał podjętych przez radę w nieracjonalnym składzie twierdząc, że kierownictwo Spółdzielni prowadzi niegospodarną i nieracjonalną działalność.

Pozwana Spółdzielnia przynależa, że zaskarżona uchwała zapadła z uchyleniem odnosnego przepisu statutu, jednak Spółdzielnia zaprzeczowała zawarcie umowy, na podstawie której powód cołnie pozew, a Spółdzielnia poniesie koszty postępowania, gdyż podjęła już czynności mające na celu naprawienie wspomnianego błędu w zakresie rotacji członków rady.

Sąd Wojewódzki powołał do udziału, zaznaczając m. in., że powód protestując przeciwko uchwale walnego zgromadzenia nie wysunął żadnych propozycji naprawienia popełnionego przeoczenia, a uchylenie uchwały walnego zgromadzenia dotyczące wyboru dwóch członków nie uzdolniłoby — ze względu na upływ czasu — sytuacji gospodarczej w Spółdzielni, przeciwnie, wprowadziłoby tylko chaos w jej działalności.

Od powyższego wyroku Zygmunt F. wniosł rewizję, w której podkreślił, że jego interes prawny w zaskarżeniu uchwały polega na tym, aby pozwana Spółdzielnia funkcjonowała w sposób prawidłowy oraz aby na jej czele stały organy wybrane w sposób zgodny ze statutem i zasadami praworządności.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu sprawy, wyrokiem z dnia 24 września 1969 r. nr II PR 348/69 rewizję Zygmunta F. oddalił, wypowiadając następujący pogląd prawny:

Do czynności nad przeszerzaniem przez spółdzielnię praworządności i gospodarności powołane są przede wszystkim — nadrzędne — organizacje spółdzielcze.

Natomiast członkowie spółdzielni ma prawo zaskarżenia do sądu uchwały walnego zgromadzenia, naruszającej prawo lub statut spółdzielni, gdy tym samym jego prawo (majątkowe lub niemajątkowe) zostało lub mogłoby być przez tę uchwałę naruszone.

W uzasadnieniu swego wyroku Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.: „Ustawa o spółdzielniach i ich związkach z dnia 17 lutego 1961 r. wprowadziła w art. 1 zasadę, że spółdzielnia jest zrzeszeniem samorządnym. Zasada ta została skonkretyzowana w szeregu przepisów „ustawy” realizujących demokratyczny sposób zarządzania spółdzielnią. (...)

Trafnie podnosi skarżący, że zaskarżona uchwała walnego zgromadzenia uchyla przepisowi statutu przewidującemu rotację członków rady. Szeroki zakres uprawnień rady, będącej organem wewnętrzną kontroli, wymaga właściwego doboru jej członków oraz kontroli jej działalności przez walne zgromadzenie.

Przepis § 39 ust. 1 statutu pozwanej Spółdzielni, dotyczący rotacji członków rady, konkretyzuje uprawnienia walnego zgromadzenia w zakresie wymiany członków rady i związanej z nią oceny ich działalności.

Ustanowiona przez ustawę o spółdzielniach i ich związkach zasada samorządności spółdzielni przejawia się także i w tym, że sprawy dotyczące spółdzielni i jej członków powinny być załatwiane przede wszystkim w ramach samorządu spółdzielczego. Znajduje to wyraz w przepisach wymienionej ustawy, w których spory wynikające ze stosunku członkowsko rozpatrywane są przede wszystkim w trybie wewnątrzspółdzielczym (art. 29 i 30), a także w powierzeniu centralnym związkowi spółdzielczemu uprawnień w zakresie nadzoru i kontroli nad spółdzielniami (art. 162), gdyż z mocy art. 39 organ centralnego związku mogą uchylać uchwałę walnego zgromadzenia spółdzielni sprzeczną z prawem, statutem lub uchwałami nadrzędnych organizacji spółdzielczych, i to na wniosek członka spółdzielni, jej statutowych organów lub z własnej inicjatywy.

Przepis art. 38 § 2 cyt. ustawy (...) uprawnia członka spółdzielni do zaskarżenia do sądu uchwały walnego zgromadzenia naruszającej prawo, statut oraz uchwały w całości właściwych związków lub Rady Naczelnej tylko wtedy, gdy prawa jego zostały przez tę uchwałę naruszone.

Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 30 stycznia 1965 r. III CO 75/63 (30 stycznia 1965 r. III CO 75/63, poz. 9) uznał, że sąd może uchylić uchwałę walnego zgromadzenia nie tylko wtedy, gdy jej wadliwość miała wpływ na prawa członka, lecz także wtedy, gdy mogły mieć taki wpływ.

Zasady demokracji wewnątrzspółdzielczej i ściśle więc zachodząca między sytuacją spółdzielni i jej członków daje uprawnienie sądowi — na podstawie przepisu art. 38 § 2 ustawy o spółdzielniach i ich związkach — uchylenia także takiej uchwały walnego zgromadzenia,

DOKONCZENIE NA STR. 8

ZYCIE
GOSPODARZE

Nr 38 (992) — 20.IX.1970 r.

LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY

W ten sposób uzyskanie nadwyżki przekazywanej na rzecz funduszu dla robotników uzależnia się od rzeczywistego wkładu pracy.

NIEMASZYK BRONISŁAW

*

Proponowane przez **B. Niemaszycę** rozwiązanie dotyczy nie tylko wskaźnika stopy zysku lecz również pozostałych wskaźników syntetycznych.

Sprawdza się ono do założenia, że współzależność pomiędzy poprawą wyniku syntetycznego i wzrostem premii powinna być wyznaczana w sposób zróżnicowany dla poszczególnych lat okresu 1971—1975, a nie według jednolitego przeciętnego wskaźnika w skali pięcioletnia. Inaczej mówiąc — według autora — wielkość wzrostu premii określonej według wskaźników górnych je, wzrostu w poszczególnych latach powinna być z góry dostosowana do określonych zadań rocznych, bez względu na fakt w jakiej skali przewiduje się poprawę wyniku syntetycznego z roku na rok. W ten sposób elementy finansowe i bodźce byłyby kształtowane jako bierna pochodna elementów rzeczowych. Tymczasem w nowym systemie ma-

ją one mieć charakter aktywny, wpływający na kształtowanie planów i ich wykonanie. Dlatego stosuje się jednolitą w skali pięcioletnia normę udziału wzrostu premii w poprawie wskaźnika syntetycznego. Oznacza to, że już w założeniach na lata 1971—1975 mogą być prze-

Jak liczyć stan środków trwałych?

PONIEWAŻ w nr 33 Waszego Tygodnika nie znalazłem sprostowania błędów zawartych w artykule **Witolda Bienia** wydrukowanym w nr 32 „Stopa zysku” pozwalam sobie zwrócić uwagę na nie. Chciałem jestem przekonać, że nie mogliście ich do tej pory nie zauważyć.

Błędy arytmetyczne: 1) $107 + 6 = 123$ powinno być 113 , 2) $87,6 : (123 + 23) \times 100 = 6\%$ powinno być 60% .

Błędy metodologiczne: W jednym wzorze użyto tego samego symbolu „S”, z tym że na początku oznacza

widywane w niektórych latach kwoty funduszu premiowego przekraczające dopuszczalną granicę wzrostu premii. Mogą być również sytuacje odwrotne, tj. wzrost premii nie osiągnie maksymalnej wielkości.

WITOLD BIEN

sprowadza, a na końcu wzoru saldo strat i zysków nadwyżkowych.

Ale nie powyższe błędy są przyczyną pisania tego listu, a moim zdaniem błędny sposób podany we wzorze na obliczenie przeciętnego rocznego stanu środków trwałych. Autor artykułu popełnia błąd logiczny, obliczając średnią wartość obiektów w nowym wydziale. W podanym przykładzie suma wartości środków trwałych przyjętych na koniec II, III i IV kwartału powinna być podzielona przez 3, a nie jak podaje autor przez 3. Przeciętny więc stan środków trwałych w podanym przykładzie wyniesie: $107 + 3,6 = 110,6$, a nie

113 (po skorygowaniu błędu autora w sumowaniu $107 + 6 = 113$). Na poparcie słuszności swojej uwagi obliczam przeciętny stan środków trwałych inną metodą:

Stan na 1.1.70	100	100
„ 31.III.70	106	106
„ 30.VI.70	$(12 \times 0,4) = 4,8 + 107 = 111,8$	
„ 30.IX.70	$(15 \times 0,4) = 6 + 109 = 115$	
„ 31.XII.70	$(18 \times 0,4) = 7,2 + 113 = 120,2$	
	$(45 \times 0,4) = 18 + 53 = 55,2$	
	$100 + 53,2 = 153,2$	

Błędna metoda obliczania wystąpiłaby ostrzeż w wypadku, gdyby w przykładzie przyjęto, że cały wzrost środków trwałych w nowym obiekcie następuje w IV kwartale, wówczas licząc metodą autora przeciętny stan środków trwałych wyniosłoby: $107 + (18 \times 0,4) = 114,2$ a więc byłby większy aniżeli w sytuacji podobnej w przykładzie, kiedy to przedsiębiorstwo dysponowało częściowo tymi środkami w II, III i IV kwartale. W tym wypadku przeciętny stan środków trwałych wyniesie $107 + (18 : 5 \times 0,4) = 114,2$.

Ponieważ sprawa dotyczy bardzo aktualnie ważnego zagadnienia, tyście ekonomistów pracuje w komisjach nad ustawieniem wskaźników we własnych przedsiębiorstwach — proszę o umieszczenie sprostowania,

ewentualnie o szersze wyjaśnienie omówionego wyżej problemu.

Stały czytelnik

*

Za omyłki arytmetyczne w moim artykule jestem zmuszony przeprosić zarówno Czytelników, jak i Redakcję. Przy przepisywaniu na maszynie pominięto również w symbolu S oznaczającym straty nadwyżeczne subskrypt „n”.

Natomiast nie mógłbym uznać za błędny sposób obliczenia średniorocznego stanu środków trwałych w nowo uruchamianym wydziale. Spół ten wiąże się bowiem ściśle z przyjętym przeze mnie założeniem, że w ciągu roku (a nie w przeciętnym na okres półroczny) wydziel ten powinien osiągnąć 40 proc. zdolności produkcyjnej, która ustalona jest dla rocznych odcinków czasu. Inaczej mówiąc, w ciągu 6 miesięcy wydziel powinien zrealizować produkcję odpowiadającą 40 proc. jego rocznej zdolności. Wobec tego nie można dzielić sumy stanów środków trwałych z 3 okresów przez 5, gdyż niekształciłoby to wielkości stopy zysku, szczerze ją podwyższając.

WITOLD BIEN

która dotyczy nie tylko praw podmiotowych członka, ale również ogólnych spraw organizacyjnych lub gospodarczych spółdzielni, pod warunkiem jednak, że wykazana zostanie więź zachodząca między tymi sprawami, a naruszeniem bądź zagrożeniem sfery praw cywilnych członka wynikających z członkostwa. Sady bowiem są uprawnione do rozpoznawania spraw cywilnych członków spółdzielni wynikających z członkostwa — zarówno majątkowych, jak niemajątkowych — natomiast do czuwania nad przestrzeganiem praworządności i gospodarności przez spółdzielnie powołane są nadzórne organizacje spółdzielcze.

W świetle powyższych wyjaśnień należy uznać rewizję za niezasadzoną, gdyż Sąd Wojewódzki niewłaściwie ustalił, że powód nie skontestował zarzutów pod adresem działalności gospodarczej organów powołanej Spółdzielni i nie wykazał, żeby zaskarżona uchwała walnego zgromadzenia (ograniczająca w 1968 r. rotację członków rady z czterech do dwóch) miała lub mogła mieć wpływ na sytuację gospodarczą spółdzielni i zagrażała interesom powoda jako członka Spółdzielni. Zważywszy nadto, że powód — czego zresztą powód nie kwestionuje — że pozwana Spółdzielnia opracowała i realizuje plan „udzielnia” systemu rotacji członków swych organów zgodnie ze statutem, co w 1970 r. doprowadziło do ustąpienia całej rady i nowego, jej wyboru z oznaczeniem okresów kadencji poszczególnych członków oraz że w celu umożliwienia szybszego załatwienia tej sprawy dwa członkowie rady już przekali się swych mandatów na rok przed upływem kadencji.

Z tych względów rewizja z mocy art. 387 k.p.c. podlega oddaleniu.

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

ZAKRES DZIAŁANIA URZĘDU PATENTOWEGO

Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 sierpnia 1970 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Urzędu Patentowego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. Nr 22, poz. 179).

Rozporządzenie normuje zakres działania Urzędu Patentowego PRL, zasady jego współdziałania z naczelny i centralnymi organami administracji państwowej oraz współpracę z Urzędem ze związkami zawodowymi i organizacjami społecznymi w sprawach objętych zakresem działania Urzędu.

W treści rozporządzenia wymieniono szczegółowo w 18 punktach zadania Urzędu Patentowego a także wskazano, kiedy Urząd Patentowy, jako centralny organ administracji państwowej, współdziała przy wykonywaniu swoich zadań z innymi organami, instytucjami i organizacjami.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 8 września 1970 r.

TABELA I ZASADY POBIERANIA OPŁAT PATENTOWYCH

W tym samym nr 22 Dziennika Ustaw opublikowane zostało również rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 sierpnia 1970 r. w sprawie opłat związanych z ochroną wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów zdobniczych oraz znaków towarowych (poz. 180).

Rozporządzenie stanowi, że w związku z ochroną wynalazków, wzorów użytkowych i znaków towarowych pobiera się opłaty jednorazowe oraz opłaty okresowe w wypadkach i w wysokości określonych w rozporządzeniu.

Jednak jednostki gospodarki uspołecznionej, a w szczególności jednostki budżetowe, przedsiębiorstwa państwowe i ich zjednoczenia, organizacje społeczne, organizacje zawodowe, stowarzyszenia i inne organizacje społeczne wolne są od opłat okresowych, związanych z ochroną wynalazków, wzorów użytkowych i wzorów zdobniczych.

W rozporządzeniu unormowane zostały: 1) wysokość opłat jednorazowych i okresowych oraz 2) terminy uiszczania opłat, a także warunki odroczenia i zwolnienia.

Rozporządzenie wejdzie w życie z dniem 1 października 1970 r. i z tą datą utraci moc dotychczasowe rozporządzenie w tym przedmiocie z dnia 29.1.1963 r.

OGÓLNE WARUNKI UMÓW SPRZEDAŻY ZŁOMU

W dniu 14 września 1970 r. weszło w życie zarządzenie Ministra Przemysłu Ciekłego z dnia 28 lipca 1970 r. w sprawie ogólnych warunków umów sprzedaży złomu w obrocie krajowym między jednostkami gospodarki uspołecznionej (Monitor Polski Nr 26, poz. 219).

Wspomniane „Ogólne warunki umów” ogłoszone zostały jako załącznik do zarządzenia. Warunki te normują: 1) zawieranie umów, 2) wydawanie i odbiór złomu, 3) zmianę lub rozwiązanie umowy oraz 4) kary umowne.

Opracowała:
STANISŁAWA ZIELIŃSKA



BUDOWNICTWO mieszkaniowe w europejskich krajach socjalistycznych wykazuje ścisły związek z rozwojem całej gospodarki narodowej. W zależności od tempa rozwoju gospodarczego oraz możliwości inwestowania kształtuje się polityka mieszkaniowa wywierająca wpływ na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych społeczeństwa. Potrzeby te w związku ze wzmożonym uprzemysłowieniem, a zatem i poważną migracją ludności wiejskiej do miast, stale rosną i wymagają ponoszenia znacznych nakładów inwestycyjnych. Poziom ich w niżej wymienionych krajach kształtował się następująco:

Nakłady inwestycyjne według działów gospodarki narodowej // /ceny stałe/

Kraje	Lata	Ogółem	Przemysł i budownictwo	Rolnictwo i leśnictwo	Transport i łączność	Gospodarka mieszkaniowa
w odsetkach						
Bulgaria	1961-1965	100,0	50,2	24,9	7,6	2,7
	1967	100,0	53,1	26,3	10,9	2,6
Czechosłowacja	1961-1965	100,0	47,1	15,0	10,7	13,4
	1967	100,0	43,9	11,0	14,7	13,4
NRD	1961-1965	100,0	60,7	4,7	11,8	7,4
	1967	100,0	53,6	13,9	8,6	4,8
Polska	1961-1965	100,0	45,1	14,0	19,3	16,1
	1966-1967	100,0	44,2	15,9	12,0	14,1
Rumunia	1961-1965	100,0	49,6	19,5	9,8	11,6
	1966-1967	100,0	53,9	15,5	11,1	10,2
Węgry	1961-1965	100,0	39,6	17,4	10,5	17,2
	1966-1967	100,0	42,3	15,0	12,1	15,0
ZSRR	1961-1965	100,0	38,8	16,2	10,3	18,3
	1966-1967	100,0	37,7	18,6	9,8	16,9

// Źródło: Rocznik Statystyczny GUS 1969 str. 627.

Porównanie danych zawartych w tabeli pozwala stwierdzić, że nakłady inwestycyjne poniesione na gospodarkę mieszkaniową w latach 1961-1965 osiągnęły najwyższy poziom w ZSRR. Polska z 16,1 proc. uplasowała się na trzecim miejscu (za Węgrami). Nieco niższy poziom tych nakładów uwidocznił się w tym okresie w Czechosłowacji (13,4 proc.) i Rumunii (11,6 proc.). Natomiast stosunkowo mały ich udział w porównaniu do innych działów gospodarki narodowej występuje w NRD i Rumunii.

Poziom nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na gospodarkę mieszkaniową jest wynikiem aktualnych możliwości inwestowania w poszczególne działy gospodarki narodowej. Odzwierciedleniem tego poziomu jest ilość mieszkań oddawanych do użytku oraz przypadająca na 1000 mieszkańców. Odpowiednie dane w tym zakresie przedstawiają się następująco:

Mieszkania oddane do użytku //

Kraje	1960-1967a)	1960	1965	1966	1967
w tysiącach					
Bulgaria	44,6	49,8	45,3	43,4	42,7
Czechosłowacja b) c)	79,6	73,8	77,8	75,5	79,3
NRD	77,8	80,5	68,2	65,3	76,3
Polska d)	137,3	142,1	170,5	174,0	185,7
Rumunia e)	127,7	133,9	121,0	117,1	128,1
Węgry	57,3	58,1	54,6	55,6	62,8
ZSRR	2344	2391	2227	2281	2315
na 1000 ludności					
Bulgaria	5,5	6,3	5,5	5,3	5,1
Czechosłowacja b) c)	5,7	5,4	5,5	5,3	5,5
NRD	4,5	4,8	4,0	3,8	4,5
Polska d)	5,1	4,8	5,4	5,6	5,8
Rumunia e)	6,8	7,3	6,4	6,1	6,3
Węgry	5,7	5,8	5,4	5,5	6,1
ZSRR	10,4	12,1	9,7	9,8	9,8

a) Źródło: „Rozwój gospodarki krajowej RWPG 1950-1968” GUS 1969, a) przeciętne roczne, b) tylko budownictwo nowe, c) bez internatów i domów akademickich, d) bez lokali zbiorowego zakwaterowania.

Wymieniona w tabeli ilość mieszkań w Polsce przypadająca na 1000 mieszkańców wykazuje w analizowanym okresie tendencję wzrostową (od 4,8 w 1960 r. do 5,8 w 1967 roku).

Do roku 1965 przeważająca część budownictwa mieszkaniowego w Polsce realizowana była z udziałem środków państwowych. Stanowiło to odzwierciedlenie daleko idącej pomocy państwa w zaspokajaniu potrzeb społeczeństwa na mieszkania. Sytuacja na tym odcinku ulega

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE W KRAJACH RWPG

ZBIGNIEW BORATYŃSKI

mieszkaniowe poczęło wykazywać tendencję malejącą, osiągając w r. 1967 poziom nieco powyżej 1/4 ogólnej ilości budowanych mieszkań.

W okresie tym zarysował się poważny wzrost udziału budownictwa państwowego w realizacji programu mieszkaniowego. Zjawisko to wiąże się podobnie, jak w Czechosłowacji z problemami siły roboczej. Występujące na niektórych terenach jej niedobory, zmuszają do znacznego angażowania środków państwowych w budownictwo mieszkaniowe celem przyciągnięcia niezbędnej kadry wykwalifikowanych pracowników. Budownictwo realizowane z udziałem środków indywidualnych obywateli oscyluje w granicach 10 proc. ogółu budowanych mieszkań.

Podstawową formą zaspokajania potrzeb mieszkaniowych w Rumunii jest budownictwo indywidualne, które jednak począwszy od 1964 r. wykazuje tendencję malejącą (z 60,2 proc. w 1964 r. do 56,4 proc. w 1967 r.) kosztem wzrostu budownictwa państwowego (z 39,8 proc. w 1964 r. do 43,6 proc. w 1967 r.). Budownictwo indywidualne w Rumunii korzysta z dogodnych form pomocy stosowanych wobec budujących się (korzystne warunki kredytowe, pomoc w pozyskiwaniu materiałów budowlanych, przydział działki budowlanej i in.).

Innym krajem socjalistycznym zaspokajającym podstawowe potrzeby mieszkaniowe społeczeństwa w wyniku rozwoju indywidualnej formy budownictwa mieszkaniowego jest Węgierska Republika Ludowa. Ta forma realizacji programu mieszkaniowego stanowi ponad 65,5 proc. ogółu budowanych mieszkań (rok 1967). Budownictwo państwowe partycypuje w blisko 35 proc. w rocznym powiększaniu zasobów mieszkaniowych.

Spółdzielnie mieszkaniowe nie prowadzą na terenie Węgierskiej Republiki Ludowej bezpośredniej działalności inwestycyjnej. Zadaniem organizacji spółdzielczych jest rekrutacja członków oraz pomoc w gromadzeniu wkładu na mieszkania. W oparciu o zgromadzone środki własne oraz udzielenie kredyt dokonywane są zakupy mieszkań wybudowanych przez przedsiębiorstwa państwowe. Ceny mieszkań sprzedawanych członkom spółdzielni są niższe o 20-30 proc. faktycznie poniesionych kosztów budowy (różnica wyrównywana jest dotacją budżetową), co stanowi wyraźną pomoc państwa w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych społeczeństwa.

W Związku Radzieckim podstawową formą realizacji programu mieszkaniowego jest budownictwo państwowe. Mieszkania wybudowane w jego ramach, przydzielane są w użytkowanie poszczególnym obywatelom. Charakterystyczną cechą tej formy budownictwa jest niski poziom czynszów, powodujących konieczność ponoszenia przez państwo dodatkowych kosztów związanych z działalnością eksploatacyjną zasobów mieszkaniowych. Budownictwo indywidualne wykazuje w badanym okresie tendencję malejącą (z 18,0 proc. w 1963 r. do 13,7 proc. w 1967 r.). Spółdzielczość mieszkaniowa do roku 1960 nie istniała. Stanowiła ona dotychczas nieznaczny udział w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych.

FINANSOWANIE BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO

Zapewnienie odpowiedniej ilości mieszkań dla ludności krajów socjalistycznych, wymagało zaangażowania w pierwszych latach powojennych znacznych środków państwowych celem sfinansowania inwestycji mieszkaniowych. Była to w tym czasie podstawowa forma zaspokajania potrzeb mieszkaniowych ludności, która otrzymywała od państwa nieodpłatnie mieszkania. Państwo ponosiło więc w tym okresie poważne wydatki związane z realizacją programu mieszkaniowego.

W miarę postępującego wzrostu gospodarczego, poczęło zwracać w poszczególnych krajach uwagę na możliwość bezpośredniego obciążania ludności wydatkami związanymi z budownictwem mieszkaniowym. Stanowi to jeden z elementów rachunku ekonomicznego zmierzającego do zwrotu uwagi na efektywność realizacji inwestycji mieszkaniowych. Okres niemal całkowitego udzielania dotacji na budownictwo mieszkaniowe nie stwarzał podstaw do ekonomicznego oddziaływania na przebieg inwestowania w budownictwo mieszkaniowe. Warunki po temu zaistniały z chwilą przystąpienia do stopniowego ograniczania wysokości dotacji państwowych na budownictwo mieszkaniowe na korzyść większego angażowania na ten cel środków ludności zgromadzonej w instytucjach oszczędnościowych.

Zmieniające się formy finansowania budownictwa mieszkaniowego, a szczególnie zwiększona rola kredytów przynajmniej na ten cel, wywarły wpływ na strukturę inwestorską w poszczególnych krajach. Charakterystyczne jest one zmniejszenie udziałem budownictwa mieszkaniowego realizowanego ze środków państwowych (Bulgaria, Czechosłowacja, Polska, Węgry) kosztem zwiększenia budowy mieszkań realizowanych w ramach indywidualnej (Bulgaria, Rumunia, Węgry) i spółdzielczej (Czechosłowacja, Polska) formy budownictwa mieszkaniowego. Dominujący udział państwowego budownictwa utrzymał się w ZSRR i NRD, co wynika z polityki mieszkaniowej oraz oddziaływania na przebieg procesu inwestycyjnego i realizację planów produkcyjnych poprzez zapewnienie mieszkań zwerbowanym fachowcom (NRD).

Zmniejszony udział inwestowania w budownictwo mieszkaniowe realizowane ze środków budżetowych, stwarza warunki do zwolnienia kwot na potrzeby inwestycyjne w innych działach (produkcyjnych) gospodarki narodowej. Mimo to programy mieszkaniowe wykazują tendencję wzrostową, co jest możliwe dzięki znacznemu angażowaniu środków ludności na budownictwo mieszkaniowe.

Znaczące oszczędności ludności zgromadzone w instytucjach oszczędnościowych, stwarzają możliwość ich czynnego włączenia do realizacji inwestycji mieszkaniowych. Następuje to w wyniku udzielenia kredytów (przez kasy oszczędnościowe lub banki), które stanowią czynnik neutralizujący zgromadzone oszczędności. Wywiera to również wpływ na zapewnienie równowagi rynkowej poprzez uzależnienie wysokości udzielanych kredytów od poziomu

oszczędności posiadanych przez ludność. Zastępowanie finansowania budownictwa mieszkaniowego z dotacji budżetowych poprzez kredyty bankowe i pożyczki udzielane przez instytucje oszczędnościowe nie oznacza całkowitej likwidacji pomocy państwa dla ludności w dziedzinie zaspokajania potrzeb mieszkaniowych. Pomoc ta zostaje nadal utrzymana, a jej przejawem są m. in. niskie oprocentowania udzielanych kredytów oraz długie terminy ich spłaty. Ponadto, część udzielanych kredytów podlega umorzeniu (CSRS, Polska).

W niektórych krajach spółdzielczego budownictwa stosuje dotacje, które biorą formę bezpośrednich dopłat budżetowych (CSRS — 30 proc. wartości mieszkania), bądź też obniżki ceny mieszkania (Węgry). Stosowanie tych form pomocy wywiera wpływ na rozwój preferowanych kierunków rozwoju mieszkaniowości w poszczególnych krajach. Na uwagę zasługuje również fakt eliminacji wpływu ruchów cen na materiały budowlane i koszty realizacji, budownictwa w odniesieniu do wartości mieszkania ustalonej w momencie nabycia praw do uzyskania kredytu bankowego. Praktycznie rzecz biorąc państwo dopłaca do każdego mieszkania spółdzielczego znaczne kwoty, powstałe z różnicy pierwotnej wartości mieszkania a kształtującą się faktycznie w momencie jego przydziału członkom spółdzielni. Stanowi to również formę pomocy państwa dla budownictwa spółdzielczego, co nie zawsze jest dostrzegane i właściwie interpretowane.

Wzrastający udział budownictwa mieszkaniowego z udziałem kredytów, nie oznacza całkowitej eliminacji pomocy państwa dla ludności o najniższym poziomie zarobków. Pomoc ta jest stosowana, niemniej z uwagi na wzrost stopnia zamożności poszczególnych grup pracujących, zaczyna przybierać w poszczególnych krajach ograniczone rozmiary. Zwiększony udział kredytów bankowych oraz pożyczek „kas oszczędnościowych” wywiera znaczny wpływ na prawidłowość realizacji budownictwa mieszkaniowego. Instytucje kredytujące oddziałują na terminową realizację inwestycji mieszkaniowych oraz sprawują kontrolę nad prawidłowym wykorzystaniem przydzielonych środków. Można tu mówić o oddziaływaniu ekonomicznym na kredytobiorców, ponieważ instytucje kredytujące z jednej strony sprawują nadzór nad realizacją ustalonych kierunków inwestowania w określone formy budownictwa mieszkaniowego, z drugiej zaś — w przypadku niespełnienia warunków zawartych w umowie kredytowej — oddziałują na wyniki finansowe inwestorów.

Biorąc pod uwagę powyższe można stwierdzić, że warunkami sprzyjającymi do rozwoju kredytowania budownictwa mieszkaniowego, a zatem zastępowania jego finansowania z dotacji budżetowych, były osiągnięcia poszczególnych państw na odcinku podnoszenia stopni żywej ludności w wyniku pomyślnej realizacji następujących po sobie etapów wzrostu gospodarczego. Poziom oszczędności ludności wskazywał na konieczność ich angażowania do procesu budownictwa mieszkaniowego w wyniku systematycznego rozwoju spółdzielczej i indywidualnej formy mieszkaniowości. Wykorzystywanie tych środków na budownictwo mieszkaniowe wywiera wpływ na zapewnienie równowagi oraz przyczynia się do nadania mu cech ekonomicznej efektywności. Zwolnienie w ten sposób środki finansowe, pochodzące poprzednio z dotacji budżetowych, kierowane są na realizację inwestycji w innych działach gospodarki narodowej. Kredytowanie budownictwa mieszkaniowego wywiera również poważny wpływ na prawidłowość wykorzystania środków przeznaczonych na realizację wytyczonych kierunków inwestowania w budownictwo mieszkaniowe, a zatem jest czynnikiem oddziałującym na zaspokojenie potrzeb ludności na mieszkania.

XXVI TARGI KRAJOWE „JESIEŃ 1970”

TEGOROCZNE Targi Krajowe „Jesień 1970” (13-20 bm.) są 26-tym przegladem działalności wytwórczej zakładów przemysłu państwowego, spółdzielczego i rzemieślniczo w zakresie wyrobów konsumpcyjnych. Przegląd ten o charakterze ściśle handlowym posiada podwójne znaczenie. Po pierwsze — określa aktualne możliwości przemysłu dostaw rynkowych artykułów żywnościowych i nieżywnościowych na najbliższy okres. Po drugie — pokazuje obraz poziomu produkcji krajowej w dziedzinie artykułów konsumpcyjnych, a zatem jej struktury asortymentowej, różnorodności wyrobów, jakości i estetyki. Jednocześnie propozycje targowe ilustrują wysiłek producentów w sferze wdrażania postępu technicznego oraz podnoszenia wartości użytkowych wyrobów masowej konsumpcji. Tak więc, oprócz celów natury handlowej w przeględzie ważne zadanie upowszechnienia w szerokiej skali postępu w dziedzinie nowoczesności wyrobów i metod wytwarzania.

Targi Krajowe „Jesień 1970” zajmują powierzchnię około 85 tys. m kwadr., na której producenci przedstawili oferty na wyroby konsumpcyjne ogólnej wartości ponad 42 mld zł, w tym: przemysł lekki (a więc zakłady przemysłu kłusowego wraz z przedsiębiorstwami zrzeszonymi drobnej wytwórczości) — 14,7 mld zł; przemysł drzewny (głównie artykuły meblarskie) — 6 mld zł; drobna wytwórczość — 11,2 mld zł; przemysł

spożywczy — 6 mld zł; przemysł chemiczny — 1 mld zł; przemysł sprzętu turystyczno-sportowego — 1 mld zł i pozostali wystawcy — 3,4 mld zł.

Oprócz tego przemysł maszynowy i ciężki oferuje dostawy planowe towarów na 1971 r. o wartości 4 mld zł. Ekspozycja obejmuje około 85 tysięcy wzorów. Jakkolwiek na przestrzeni kilku ostatnich lat zakres ekspozycji nie uległ zasadniczym zmianom, obejmując mniej więcej te same branże, to jednak w sposób dość istotny zmieniła się treść wystaw. Znaczenie wzbogacono asortyment wyrobów, przy jednoczesnej ogólnej poprawie jakości. Zmieniono w sposób zasadniczy układ wyłożenia, łącząc wyroby różnych producentów bez względu na ich przynależność organizacyjną w określone działy poszczególnych gałęzi. Tym samym stworzono przedstawicielom handlu znaczne udogodnienia w przeglądzie ofert i wyborze towarów. Natomiast producentom umożliwiono bezpośrednią i wzajemną komunikację produkowanych wyrobów.

Wprowadzenie do programów targowych szeregu działań uzupełniających o charakterze doradczym lub stylowym, jak konkursy jakości i estetyki wyrobów, wystawy wzornictwa, oceny jakościowe itp. mają istotne znaczenie dla rozwoju produkcji tak w kierunku wzbogacenia asortymentu, jak i poprawy jakości towarów rynkowych. W wyniku tych działań, podejmowanych przez handel, przemysł i instytucje czuwające nad rozwojem jakości,

wyeliminowano z obrotu rynkowego wzory przestarzałe, zastępując je wyrobami o wyższych wartościach funkcjonalnych, użytkowych i estetycznych. Równocześnie dostrzegamy celowości kierunkowa działań stymulujących rozwój jakościowy i obejmowanie nimi tych dziedzin wytwórczości, które odbiegają swoim poziomem od innych. Stąd analizy i oceny poziomu produkcji prowadzone w okresie trwania Targów przez zespoły rzeczoznawców mają na celu ujawnienie istniejących dysproporcji jakościowych, a następnie formułowanie na ich podstawie wniosków dotyczących zakazu i kierunków zmian, jakie winny być dokonane przez wytwórców.

Tegoroczne Targi Krajowe „Jesień 1970” wnoszą dalsze dwie innowacje związane ze sposobem eksponowania wyrobów z wymaganiami w sferze informacji handlowej. Pierwsza z nich dotyczy metody ekspozycji wyrobów przeznaczonych dla wyposażenia wnętrza mieszkalnych takich, jak meble, tkaniny dekoracyjne, oświetlenie, sprzęt zmeblowany, ceramika, szkło gospodarcze itp. Potrzeby w zakresie racjonalnego organizowania wnętrza mieszkalnego wskazują na celowości wymienionych elementów w określone układy użytkowe, zharmonizowane pod względem funkcjonalnym i estetycznym. Kompleksowy układ wyposażenia wnętrza mieszkalnych stwarza bowiem możliwość ogarnięcia całości potrzeb użytkowych, a tym samym odpowiedniego doboru niezbędnych

elementów. W takich układach zawarte zostały sugestie dla użytkowników — jak należy organizować racjonalne wnętrza? Dla producentów — jakie elementy powinny być produkowane? Dla handlu — jakie towary powinny znajdować się w obrocie rynkowym, aby można było zaspokoić potrzeby racjonalnego zagospodarowania wnętrza?

Ten sposób ekspozycji o charakterze eksperymentalnym odstupniający od dotychczasowych tradycji układów branżowych ma na celu przedstawienie całości potrzeb zaopatrzenia i użytkowania w dziedzinie wyposażenia wnętrza.

Idea formowania i przedstawiania za pośrednictwem ekspozycji targowych całości potrzeb w określonych dziedzinach użytkowania znalazła swój wyraz na obecnie trwających Targach również w zakresie sprzętu turystycznego. Aktualna ekspozycja sprzętu turystycznego ma na celu przeprowadzenie przy okazji kontraktowania dostaw rynkowych, konfrontacji potrzebami zgłaszanymi przez użytkowników i handel, a zakresem i poziomem jakościowym produkcji wyposażenia turystycznego.

Równoległe z powyższą ekspozycją, problem wyposażenia turystycznego i racjonalnej organizacji wolnego czasu zaprezentowany został w ramach akcji propagandowo-informacyjnej prowadzonej pod auspicjami Związku Młodzieży Socjalistycznej. Akcja ta jest jednym z elementów szeroko zakrojonej współpracy pomiędzy resortem han-

dlu wewnętrznego i ZMS dla kształtowania tzw. rynku młodzieżowego.

Kolejnym problemem, na tegorocznych Targach Krajowych, jest sprawa informacji dla konsumenta oraz właściwej reklamy. Jakkolwiek przemysł krajowy może już dziś pościć się szeregiem osiągnięć produkcyjnych będących w stanie zaspokoić potrzeby rynku w szeregu podstawowych dziedzinach użytkowania, to jednak informacja o tych osiągnięciach adresowana do aparatu handlu i konsumentów nie jest jeszcze wystarczająca pod względem treści i formy. Podstawowym zatem zadaniem okazuje się poprawa informacji o cechach użytkowych wyrobów, o sposobach ich użytkowania, przechowywania, konserwacji itp.

Równocześnie konsumenci odczuwają brak operatywności i aktualnej informacji o możliwościach zakupu poszukiwanych artykułów lub ich substytutów. Za często informacje te mają jeszcze charakter pozbawiony właściwej treści niezbędnej dla użytkowników.

Wystawcy na Targach Krajowych „Jesień 1970” zostali zobowiązani do prezentowania towarów zaopatrzonej w odpowiednie pod względem treści i formy opisy i oznaczenia. Dotyczy to zarówno informacji związanej bezpośrednio z towarami (opis, nazwa, metki), jak również środków informacji i reklamy dołączonych do towarów lub kolportowanych oddzielnie (instrukcje użytkowania, prospekty, ulotki itp.). W zakres ten wchodzi także formy informacji np. pokaz, degustacje itp. Obowiązek prezentowania form i środków poddany został ocenie rzeczoznawców jeszcze w czasie trwania Targów.

Jak już wspomniano, sytuacja demograficzna sprzyjać będzie odnowieniu czynnych zasobów siły roboczej oraz podniesieniu poziomu ich kwalifikacji (a ściślej mówiąc: — wykształcenia zawodowego).

Z drugiej strony — nierównomierny przyrost podstawowych zasobów siły roboczej w układzie przestrzennym (większy przyrost na wsi i w rejonach słabiej rozwiniętych niż w mieście i w rejonach bardziej rozwiniętych, a zwłaszcza w wielkich aglomeracjach przemysłowych) stwarza szereg problemów związanych z lokalizacją działalności gospodarczej i międzyregionalnym transferem kadr.

2. Na tym też rysuje się potrzeba znacznej rozbudowy i udoskonalenia metod poznawczych oraz nadzoru i praktycznej działalności w dziedzinie szeroko pojętej gospodarki (czynników ludzkich). Do nich należą m. in. bilanse siły roboczej, aparat służb zatrudnienia, system bieżących materiałów i pozamateriałowych, nadbudowa prawna itp.

Im — w skali lokalnych rynków pracy — dokładniejsze będą odpowiedzi na pytania: kogo należy zatrudniać, gdzie zatrudniać, jak zatrudniać, jak najlepiej wykorzystać posiadane kwalifikacje? jakie zasładowe środki zapewniające wysoką wydajność pracy? — tym lepsze będą rezultaty prowadzonej polityki zatrudnienia. Powodzenie jej zależy więc w dużym stopniu od kompleksowego ujmowania i rozwiązywania zagadnień występujących w poszczególnych regionach ekonomicznych.

Bilans siły roboczej wykazujący równowagę w skali ogólnokrajowej nie może być uważany za wystarczające kryterium realizacji zasad pełnego zatrudnienia. Coraz większa rola przypada więc terenowym i szczegółowym bilansom siły roboczej, których metody sporządzania i zakres domagają się daleko idącej modernizacji. Szybkość i bardziej wszechstronne (w różnych układach korelacyjnych) wykorzystanie wyników Spisu Powszechnego z grudnia 1970 r., stwarza możliwości opracowywania bardziej precyzyjnych diagnoz i prognoz.

3. Przy rozpatrywaniu realizacji wspomnianych zasad pełnego zatrudnienia, a również i prawa do pracy należy brać pod uwagę istnienie w Polsce znacznie rozbudowanego sektora gospodarki indywidualnej (łącznie ok. 4 mln gospodarstw chłopskich, prywatnych warsztatów rzemieślniczych, sklepów itp. skupiających ok. 6,5 mln osób czynnych zawodowo). Zobowiązania państwa w stosunku do osób poszukujących pracy, a wywodzących się z rodzin posiadających własne warsztaty pracy (w rolnictwie czy poza rolnictwem), powinny wynikać bądź z nadmiaru w nich rąk do pracy, bądź z posiadania wykształcenia (zawodu), przydatnego w społecznie użytecznych zakładach pracy. W grę może też wchodzić przekazywanie gospodarstwa na rzecz państwa.

Powyzsza teza nakazuje znaczne rozwinięcie bilansów siły roboczej w rolnictwie oraz na wsi i rozpatrywanie tam procesów zatrudnienia pod kątem stabilizacji (względnie niewielkiego zmniejszenia) liczby ludności czynnej zawodowo, przy równoczesnej poprawie jej struktury demograficznej i kwalifikacji.

Nieuchronnym procesom migracyjnym między wsią i miastem należy nadać odpowiednie formy organizacyjne uwzględniające potrzeby gospodarcze obu środowisk oraz procesy reprodukcyjne ludności.

POLITYKA RACJONALNEGO ZATRUDNIENIA I WZROSTU WYDAJNOŚCI PRACY A PRZEOBRĄŻENIA STRUKTURY ZATRUDNIENIA

4. Do demograficznych aspektów współczesnej polityki zatrudnienia zaliczyć też należy kwestię optymalizacji poziomu i struktury aktywności zawodowej kobiet. Z jednej strony chodzi o zapewnienie miejsc pracy kobietom posiadającym kwalifikacje zawodowe, z drugiej zaś — o organizację procesu aktywności zawodowej, ułatwiającą kobietom spełnianie powinności macierzyńskich. Rozwinięte bilanse kobiecej siły roboczej powinny ukazywać optymalne granice ich aktywności zawodowej, których przekroczenie może wpłynąć niekorzystnie na społeczną wydajność pracy, zdrowie i wychowanie dzieci. Równocześnie konieczne są odpowiednie zmiany w systemie zasiłków rodzinnych i w ustawodawstwie pracy — ułatwiające wspomniany proces optymalizacji zatrudnienia kobiet (chodzi tu przede wszystkim o kobiety posiadające małe dzieci).

5. Na bardziej racjonalne rozwiązanie czeka też problem zatrudnienia stale powiększającej się gromady ludzi w wieku starszym. Do kompleksu zagadnień należą tutaj warunki przechodzenia na emeryturę (bardziej elastyczne granice wieku emerytalnego), przesuwanie się stanowisk kierowniczych na doradców, do prac odpowiadających posiadanej kondycji, pełniejsze korzystanie z doświadczeń zawodowych, zapewnienie podstaw egzystencji starszej się ludności chłopskiej itp.

II. ROLA KWALIFIKACJI ZAWODOWYCH

6. W referacie podstawowym prof. dra K. Secomskiego (*) podkreślono, że „polityka kształcenia i rozmieszczenia nowych kadr nabiera obecnie decydującego znaczenia”. Coraz skuteczniej działać więc należy na rzecz zespolenia polityki kształcenia z polityką zatrudnienia. Do czynników wiążących jedną z drugą zaliczyć można m. in. poradnictwo zawodowe, doktrynę i programy kształcenia ogólnego i zawodowego, systemy doskonalenia kadr, mechanizmy zatrudnienia i adaptacji zawodowej absolwentów, bilanse kadr kwalifikowanych itd.

7. Ilościowe wskaźniki kształcenia kadr zdają się godzić możliwości naszego szkolnictwa z potrzebami gospodarki i kultury narodowej. Na plan pierwszy wysuwa się jednak sprawa jakości tych kadr, czyli zasobu wiedzy, umiejętności jej wykorzystywania w pracy zawodowej oraz postawy społecznej. Generalnie rzecz ujmując chodzi o intensyfikację procesów kształcenia i mocniejsze powiązanie z perspektywicznymi potrzebami praktyki.

8. Równie ważna jest sprawa odpowiednich proporcji między typami,

mi, szczeblami i kierunkami kształcenia. Nasza gospodarka domaga się przede wszystkim wysokokwalifikowanych robotników oraz rolników. Stąd też konieczność poprawy relacji między kadrami z wyższym, średnim i zasadniczym wykształceniem. W 1968 r. przypadło bowiem na 10 pracowników z wyższym wykształceniem: 24 — średnim, 32 — z zasadniczym zawodowym i aż 127 — bez wykształcenia ponadpodstawowego. Zmiana tych proporcji nie oznacza oczywiście stabilizacji liczby kadr z wykształceniem wyższym (jeden z wariantów planu perspektywicznego mówi o 2 mln kadr z wykształceniem wyższym w 2000 roku — wobec 0,5 mln w 1970 r.).

9. Zorganizowane doskonalenie kadr już pracujących staje się coraz ważniejszym czynnikiem podnoszenia kwalifikacji i ich dopasowywania do zmieniających się potrzeb i wymagań gospodarki. Coraz więcej grup zawodowych wchodzić powinno w system doskonalenia obywateli. Dotyczy to m. in. nauczycieli i pracowników nauki, pracowników inżynierskich, ekonomistów itd.

10. Za jedną z rezerw kadrowych, a równocześnie i społecznej wydajności pracy, uważać należy niedostateczne wykorzystanie kwalifikacji i specjalizacji młodych fachowców. W związku z tym wytworzyć jest postulat reformy systemu wstępnego stażu pracy, przydziałów pracy, praktyk, awansowania itp. Istnieje też niewątpliwa potrzeba zacieśniania współpracy między szkołami a zakładami pracy w celu bardziej racjonalnego przygotowania i wykorzystania młodych specjalistów.

11. Również i studia dla pracujących mogą o wiele bardziej efektywnie służyć postępowi technicznemu i ekonomicznemu. Dają one możliwość szybkiego upowszechniania zdobyczy nauki, wciągania studentów do prac badawczych i rozwiązywania rozmaitych problemów praktycznych przy pomocy prac dyplomowych.

12. W sumie kwalifikacje, opieranie o stale modernizowany system kształcenia i doskonalenie, racjonalnie wykorzystywane w zakładach pracy, wysuwają się na plan pierwszy w dążeniu do podnoszenia wydajności pracy; są też one ważnym czynnikiem przekształcania struktury zatrudnienia.

III. PRZESZKALCENIA STRUKTURY ZATRUDNIENIA

13. Obecna struktura zatrudnienia charakteryzująca się tym, że: świadczy o fazie rozwoju kraju

(przekształcanie z kraju rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy) i przejawach ekstensywnego jeszcze gospodarowania czynnikami ludzkimi.

a) ok. 40 proc. czynnych zawodowo pracuje w I sektorze, tj. w rolnictwie i leśnictwie;

ok. 33 proc. — w II sektorze, tj. przemysle i budownictwie;

ok. 27 proc. — w III sektorze, tj. szeroko pojętych usługach;

b) ok. 85 proc. czynnych zawodowo pracuje w sferze produkcji materialnej;

c) ok. 80 proc. zajmuje się pracą fizyczną;

d) wśród osób czynnych zawodowo niski jest jeszcze poziom kwalifikacji zawodowych (na co już zwracano uwagę).

Świadczy o fazie rozwoju kraju (przekształcanie z kraju rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy) i przejawach ekstensywnego jeszcze gospodarowania czynnikami ludzkimi.

Wyrazem ekstensywnego gospodarowania czynnikami ludzkimi w przedsiębiorstwach jest znaczny udział pracy żywej (a przede wszystkim czynności manualnych), niewłaściwe proporcje między pracownikami bezpośrednio i pośrednio produkcyjnymi, nieracjonalne wykorzystywanie czasu pracy, maszyn, znaczny udział godzin nadliczbowych, absencje, sezonowe wahania itp.

14. Udział kobiet (45 proc. ogółu czynnych zawodowo, w tym ok. 39 proc. poza rolnictwem i ok. 55 proc. w rolnictwie) i młodzieży (młodocianych, uczniów zawodu, stażystów) w ogólnej strukturze zatrudnienia, uznawany jest w skali całego kraju za wysoki. Wskazuje on jednak dość duże różnicowanie w układzie przestrzennym i zawodowym. Podobnie wygląda też rozmieszczenie infrastruktury społecznej. Tak więc łagodzenie demograficznych dysproporcji w przestrzennej i zawodowej strukturze zatrudnienia, wymaga powiązań z polityką lokalizacji urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Jeśli chodzi o aktywizację zawodową kobiet poza rolnictwem to w grę wchodzi bardziej masowe wciąganie ich do pracy nakładczej oraz stosowanie zatrudnienia na tzw. nieliniowych etatach.

15. Wysokie odsetki osób dojeżdżających codziennie do pracy (ok. 20 proc. zatrudnionych pracowników gospodarki społecznej) oraz mieszkańców wsi czynnych zawodowo poza rolnictwem (27 proc., które utrzymuje ponad 37 proc. ludności wiejskiej) — zdają się wskazywać tendencje wzrostowe. Wpływa na to przede wszystkim sytuacja mieszkaniowa. Istniejący stan i obser-

wowane tendencje wymagają bardziej wyteźlonych działań w układzie przestrzennym, kładącym nacisk na usprawnienia komunikacji, rozmieszczenie urządzeń wchodzących w skład wspomnianej infrastruktury społecznej i pogłębienie społecznego podziału pracy na terenie wsi. Na szczególną uwagę zasługują koncepcje kompleksowych rozwiązań w rejonach uprzemysławianych.

16. Dążeniu do podniesienia społecznej i indywidualnej wydajności pracy powinny odpowiadać zmiany w strukturze zatrudnienia zarówno w skali makro- jak i mikro-ekonomicznej. Jeżeli chodzi o pierwszą — to szczególnego znaczenia nabiera sprawa wzrostu udziału zatrudnionych (z odpowiednimi kwalifikacjami z zawodowymi) w szeroko pojętych usługach (serwisacja zatrudnienia), natomiast w zakładach pracy konieczne jest stosowanie zasad zmiennych proporcji zatrudnienia odpowiadających swoistym cechom i zadaniom przedsiębiorstw, ale podporządkowanym tendencjom podnoszenia wydajności pracy i optymalizacji wyników działalności gospodarczej. Szczególną zaś uwagę zwracać należy na strukturę zatrudnienia w nowych zakładach pracy.

IV. INNE CZYNNIKI WZROSTU WYDAJNOŚCI PRACY

17. Obok kwalifikacji zatrudnionych, podniesienia technicznego uzbrojenia pracy i bardziej racjonalnego jego wykorzystania (łącznie z czasem pracy — co wymaga sporządzania rozwiniętych bilansów pracy, sprawnej organizacji procesu produkcyjnego — oraz większy wpływ na wzrost wydajności mają bodźce materialnego zainteresowania oraz warunki i stosunki w środowisku pracy.

18. Należy podkreślić ścisły związek między bodźcami materialnego zainteresowania a wspomnianymi warunkami pracy i stosunkami między ludźmi. Liczne badania wykazują bowiem, że możliwość podnoszenia zarobku nie jest jedynym czynnikiem zachęty do poprawy wyników pracy. Dlatego też wprowadzonym zmianom w działaniu systemu bodźców materialnego zainteresowania towarzyszyć powinna troska o poprawę warunków pracy i aktywizacja wszystkich elementów składających się na ustrój pracy przedsiębiorstwa socjalistycznego.

19. Do szerzej pojętych warunków pracy zaliczyć też należy opiekę socjalną nad pracownikami oraz ich sytuację mieszkaniową. Jednocześnie podzielenie czasu na pracę i odpoczynek, większą uwagę na relacje między czasem pracy a czasem poza pracą i „po” — socjalnym jego wykorzystaniem. Kompleksowo ujmowana ochrona pracy staje się nieodłącznym elementem polityki racjonalnego zatrudnienia.

V. KONKLUZJE

20. Kończąc przegląd współczesnych zagadnień naszej polityki zatrudnienia, podkreślić należy wiodącą rolę czynników zapewniających wzrost indywidualnej i społecznej wydajności pracy. Jest on nierozdzielnie związany z przekształcaniem strukturalnymi naszej gospodarki, które mają m. in. podnieść poziom techniczny uzbrojenia pracy i jego wykorzystanie, stan organizacji na wszystkich szczeblach, udoskonalenie systemu bodźców materialnego zainteresowania i zapewnienie znaczny rozwój doskonalenia zawodowego kadr. Wpływać na zmiany w społecznym podziale pracy — preferując wzrost udziału usług. Konieczne jest przy tym ujmowanie ich w kategoriach przestrzennych i kompleksowo — w płaszczyźnie racjonalnego wykorzystania oraz proporcji czasu pracy i wypoczynku — z uwzględnieniem wszystkich demograficznych i socjalnych aspektów racjonalnego gospodarowania czynnikami ludzkimi. O tych złożonych i warunkujących się wzajemnie elementach wzrostu gospodarczego i postępu społecznego powinni pamiętać przede wszystkim ekonomiści.

21. Z powyżej przedstawionego zarysu też wynika niewątpliwa potrzeba prowadzenia ciągłych i wszechstronnych badań i studiów nad złożonymi problemami współczesnej polityki zatrudnienia, a w szczególności nad jej związkami z procesami demograficznymi, polityką kształcenia, polityką płac i świadczeń socjalnych (a szerzej rzecz ujmując — z polityką społeczną). Wyniki tych badań powinny służyć przede wszystkim doskonaleniu metod poznawczych (diagnostycznych) oraz procesom podejmowania decyzji w dziedzinie planowania i operatywnego zarządzania. Eksperymentalne sprawdzanie ich trafności i rozwinięty system wdrożeń rozwiązań, które zdają praktyczny egzamin, powinny stanowić część składową programu badań w dziedzinie polityki zatrudnienia. Dalszy postulat dotyczy zwrócenia większej uwagi na jej funkcjonowanie w układach przestrzennych i zasadnicze wzmocnienie terenowych oraz zakładowych służb zatrudnienia.

22. Racjonalizacja zatrudnienia nie jest do pomyślenia bez kadr specjalistów w dziedzinie ekonomiki pracy. Stąd konieczność ich kształcenia i doskonalenia; organizacji; wymiany doświadczeń i prezentacji poglądów. Należy więc rozbudować system przygotowania zawodowego ekonomistów pracy oraz stworzyć w ramach Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego formy organizacyjne, umożliwiające rozwój i funkcjonowanie środowiska społecznego tej grupy specjalistów.

ANTONI RAJKIEWICZ

* K. Secomski: Dynamika i kierunki wzrostu gospodarki narodowej oraz zmiany struktury społeczno-ekonomicznej, Życie Gospodarcze nr 33/70.

Na krajowym rynku

O okresie niższego tempa dynamiki sprzedaży detalicznej w pierwszych 5 miesiącach bieżącego roku nastąpiło odwrócenie obrotów tak, że za 8 miesięcy sprzedaż detaliczna zrealizowano o 3,3 proc. wyżej od sprzedaży wykonanej w analogicznym okresie 1969 r.

W okresie pierwszych 5 miesięcy bieżącego roku sprzedaż artykułów żywnościowych wzrosła szybciej od artykułów przemysłowych. Stąd chociaż w następnych miesiącach nastąpiła w tej dziedzinie poprawa, to jednak dla osiągnięcia pozostawionej w NPG struktury obrotów konieczne będzie dalsze znaczne zwiększenie intensyfikacji sprzedaży towarów przemysłowych, a co za tym idzie — ze strony przemysłu nadrobienie założeń w dotychczas.

Niekorzystne tendencje w strukturze obrotów detalicznych widzą się przede wszystkim w nieypowej sytuacji klimatycznej w pierwszych miesiącach, która spowodowała utratę wiosennego sezonu sprzedaży z powodu przedłużającej się zimy. W zasadzie udany sezon letni pozwolił na poprawienie wskaźnika struktury obrotów detalicznych, tym niemniej ostateczny bilans przygotowanych na sezon wiosenny nie pozwala sprzedaż. Przeprowadzona po sezonie wiosennym wyprzedaż po obniżonych cenach tylko częściowo zmniejszyła te spadki.

Wolniejsze tempo wzrostu sprzedaży detalicznej wpłynęło m. in. na szybszy niż w latach ubiegłych wzrost: zapasów towarowych w handlu. Konkretnie, stan zapasów na 31 lipca bież. roku był o ponad 11 mld zł wyższy niż na początku roku. W NPG na 1970 r. założono wzrost zapasów o 10,8 mld zł.

a więc przyrost okazał się wyższy w stosunku do przewidywań. Należy podkreślić, że coroczne wzrost zapasów w pierwszym półroczu jest wyższy niż w drugim i dopiero w IV kwartale występuje obniżenie poziomu zapasów. Wiąże się to z gromadzeniem przez handel zapasów na sezon jesienno-zimowy.

Normalnie pierwszą zgrupowaniem zapasów w handlu stanowi zabezpieczenie ciągłości zaopatrzenia w artykuły i przy czyni się do asortymentowej poprawy zaopatrzenia sklepów w towary oraz zapewnienia konsumentom lepszy wybór. Okazało się jednak, że w niektórych asortymentach (odzież z tkanin, przetwory, niektóre artykuły trwałego użytku), wielkość zapasów przekracza bieżące potrzeby obrotu.

Aktualna sytuacja na rynku konsumpcyjnych artykułów przemysłowych, zwłaszcza przemysłu lekkiego, wskazuje na dalsze pogłębianie polityki zakupów, w oparciu o wnioski wynikające z analizy zapasów, poprawę i zwiększenie trafności prowadzonej przez organizację handlową analizy rynku oraz elastyczniejsze powiązania z przemysłem. Polityka ta — według założeń MHW — powinna zapobiegać gromadzeniu się nadmiernych zapasów, a równocześnie wpływać na zwiększenie produkcji i dostaw tych asortymentów oraz dostaw towarów, których dotychczasowa podaż z różnych względów jest niewystarczająca, a zarazem na wzrost dostaw nowych atrakcyjnych wzorów czy modeli.

Oczywiście, ograniczenie zakupów tego rodzaju towarów, celem rzetelnego dążenia do obniżenia nad-

miernych zapasów byłoby działaniem niezgodnym z interesem rynku, a zarazem z dobrze rozumianą działalnością przedsiębiorstw handlowych, których podstawowym zadaniem jest zapewnienie poprawy zaopatrzenia ludności w towary w drodze intensyfikacji sprzedaży. Ten moment akcentowany jest silnie w realizowanej przez handel polityce zakupów.

Wnioski z analizy struktury asortymentowej zapasów w handlu powinny wywołać:

● usprawnienie koordynacji branżowej, a więc wzmocnienie dyscypliny współpracy uczestników obrotu. W konsekwencji niezbędne jest egzekwowanie wobec przemysłu zasady maksymalnego przystosowania oferowanych wyrobów do zaopatrzenia, a w razie niewykorzystania ofert, jeśli nie odpowiadają one wysuniętym postulatom;

● prowadzenie bieżącej obserwacji kształtowania się sprzedaży i zapasów, co musi być przedmiotem współpracy z przedsiębiorstwami handlowymi do bezwzględnej przeprowadzenia korekty zawartych umów na dostawy stosownie do popytu, przy czym możliwość zmian powinna być zagwarantowana umową;

● rozwinięcie systemu umów ramowych oraz umów na tzw. moce produkcyjne, w których tam, gdzie zmiany wymagają bieżącego dostosowywania poziomu i struktury produkcji do występującego zapotrzebowania;

● w przedsiębiorstwach i centralach handlowych zastrzeżenie dyscypliny na odcinku akceptowania proponowanych przez przemysł asortymentowych zmian w uzgodnionych dostawach tak, aby zmiany te nie powodowały pogorszenia uzgodnionej struktury dostaw;

● w przedsiębiorstwach i centralach handlowych oraz WZPH zastrzeżenie kontroli realizowanych dostaw pod względem ich zgodności z warunkami umowy i obowiązującym standardem jakości. Towary dostarczane niezgodnie z umową winny być gwarantowane do dyspozycji dostawcy, a ich ewentualne przyjęcie uzależnione od uzyskania bonifikat z powodu zwiększonego ryzyka odbiorcy;

● przyjmowanie dostaw ponadplanowych jedynie w odniesieniu do artykułów poszukiwanych na rynku;

● zastrzeżenie wymagań jakościowych przez organizacje handlowe w stosunku do producentów, przez rozszerzenie zakresu kontroli odbioru jakościowego oraz stawianie wniosków o zakaz zakupu tych towarów, które nie odpowiadają obowiązującym kryteriom jakościowym.

Do pozytywnych zmian w strukturze zapasów zaliczyć należy spadek udziału w zapasach tzw. trudnozbieralnych, których ilość na 30 czerwca bież. roku wynosiła 3 proc. ogólnej wartości zapasów artykułów przemysłowych.

Po niższym nieo, niż w latach ubiegłych wzrosła ogólna wartość sprzedaży detalicznej — w omawianym okresie — nastąpiła dalsza poprawa zaopatrzenia rynku w szereg podstawowych towarów żywnościowych i przemysłowych. Sytuacja rynkowa, zwłaszcza w zakresie artykułów żywnościowych, okazała się jednak złożona, a nawet rzecz można skomplikowana. Przy wystarczającej bowiem podaży szeregu artykułów spożywczych, jak przetwory zbożowo-mączne, cukier, wyroby cukiernicze, warzywa i owoce, podaż mięsa i masła utrzymywała się w zasadzie na poziomie ub. roku. Natomiast znacznie zmniejszyła się podaż artykułów żywnościowych, zawierających białko zwierzęce oraz tłuszczów roślinnych i zwierzęcych. Świadczy o tym następujące dane:

Artykuły	Wzrost sprzedaży w 5 m. bież. roku nad 5 m. ubiegłego roku	Wzrost sprzedaży w 5 m. bież. roku nad 5 m. ubiegłego roku
mięso zwierzęce	112,8	112,8
mięso i przetwory drobiowe	110,4	110,4
ryba i przetwory rybne	110,6	110,6
jaja	105,4	105,4
mleko spożywcze	105,8	105,8
ser i przetwory serowe	107,8	107,8
oleje i tłuszcze	106,6	106,6

Sprzedaż ryb i przetworów rybnych w 7 miesiącach bież. roku kształtowała się o 10,6 proc. wyżej. Szczególnie duży wzrost sprzedaży notowano w asortymentach o wyższym stopniu uszlachetnienia. Jak: ryby wędzone — 27,7 proc., filety — 37,1 proc., konserwy rybne — 15,1 proc., marynaty i wyroby gotowe — 10,9 proc. Ten wzrost mógł być m. in. dzięki znacznemu zwiększeniu sieci sklepów branżowych oraz uruchomieniu szerszej sieci szatni ryb.

Mimo dużej podaży jaj na tzw. wolnym rynku, handel społeczny zwiększył sprzedaż o 5,4 proc., przede wszystkim na skutek utrzymania niższej sezonowej ich ceny do sierpnia, podczas gdy w latach ubiegłych podwyżka nastąpiła już w czerwcu.

Mimo osiągniętego wzrostu sprzedaży tłuszczów zwierzęcych i margaryny, na niektórych terenach kraju występowały okresowe braki w związku z trudnościami przemysłu w realizowaniu zgłaszanych zamówień. Również wyższa sprzedaż warzyw (101,6 proc.) i owoców (103,3 proc.), szczególnie dobre zaopatrzenie w te surowce w pierwszym półroczu bież. roku, dzięki zgromadzeniu większych rezerw ziemniaków pogorszeniu z powodu opóźnienia wegetacji i zbiorów o ok. 2 tygodnie.

W IV kwartale bież. roku podobnie jak i obecnie, nie będzie można zaspokoić w pełni popytu na mięso i masło. Do złagodzenia trudności w tym zakresie przyczyni się wzrost dostaw drobiu i jego przetworów (o 20,7 proc.), ryb i przetworów rybnych (o 8,9 proc.), mleka (o 6,7 proc.), serów dojrzewających i topionych (o 13,5 proc.), śmietany (o 24 proc.), twarogów (o 32 proc.) i tłuszczów roślinnych (o 11 proc.).

Analogicznie, jak w latach ubiegłych handel przystępuje do szerokiej akcji gromadzenia rezerw warzyw i owoców oraz zaopatrzenia w te towary na okres zimy. Ustalono plany przewidywać zgromadzenie o 25 proc. więcej warzyw i 15 proc. więcej owoców niż w 1969 r. Niemniej dobrze zapowiada się zaopatrzenie rynku w przetwory warzyw-

ne i owoce oraz mrożonki. Ponadto utrzymać będzie — jak co roku — pełną ciągłość zaopatrzenia w tzw. towary masowe, tj. cukier, sól, mąka, kasze, pieczywo itp.

W zakresie artykułów przemysłowych dostawy w ujęciu wartościowym przebiegały w zasadzie zgodnie z planem, jakkolwiek zarysowały się założeń dostaw.

Obecnie uwaga organizacji handlowych koncentruje się na sprawnej przygotowaniu sezonu jesienno-zimowego. Pomyślna realizacja tych zadań wymaga od wszystkich organizacji i przedsiębiorstw handlowych dużego wysiłku organizacyjnego i odpowiednio przygotowanej podaży towarów.

Oceny przedsiębiorstw handlowych wskazują, że zaopatrzenie rynku powinno być stosunkowo dobre. Przede wszystkim ichi chodzi o tkaniny i odzież z tkanin, to ilościowo zaopatrzenie powinno umożliwić pełne zaspokojenie potrzeb. Gorzej zapowiadają się dostawy wyrobów dziewiarskich, które chociaż wyższe niż w latach ubiegłych, nie zaspokajają w niektórych asortymentach potrzeb rynku. Pewne trudności zarysowały się w zakresie artykułów galanterijnych, jak rakietki, szale i czapki dziane, których oferowane dostawy są niewystarczające. Uwzględniając posiadane zapasy w zakresie obuwi skózanego i tekstylnego, potrzeby powinny być pokryte. Równocześnie nastąpi wzrost dostaw obuwi gumowego, ale w dalszym ciągu nie można się spodziewać pełnego zaspokojenia potrzeb rynku na śniegowie i wellingtony.

M.S.

ŻYCIE GOSPODARSTWA

WYCIĘCIE gospodarcze
28-53-52 i 29-38-54, sekretariat redakcji:
właściach wojewódzkich.
na wylaczenie na rok do dnia 25 II.
prenumeraty: kwartalnie - 26 zł, pół-
wszystkie placówki pocztowy „Ruch”
Zam. 3958 K-72